

miesięcznik mieszkańców

lokalne

Gminy Nowe Miasto nad Wartą

Rok IV

Cena 4000 zł

Wodociągowanie trwa

Trwają prace związane z doprowadzeniem wody do Michałowa, Kolniczek i Jadwigowa. Na ulicy Żerkowskiej w Nowym Mieście wodociągowanie dobiegło końca. Natomiast w Kruczyńie i Chwałęcinie nie wszyscy odbiorcy zapłacili za przyłącza, stąd prace w tych wioskach przeciągają się. Przy wodociągowaniu zatrudnione są dwie firmy: POZPRIM z Poznania, która ukończyła główną nitkę prowadzącą do Jadwigowa i Kolniczek, oraz firma Stanisława Kiżewskiego z Boguszyńska, pracująca w Michałowie. Współpracującym ze sobą firmom pomagają rolnicy z wodociągowanych sołectw, transportując rury i udostępniając podwórza na składowanie materiałów. W przewozach pomaga także ciągnik z przyczepą udostępnioną przez Urząd Gminy. W pierwszym półroczu tego roku na sieć wodociągową i materiały na dalsze prace wydano blisko 2,5 mln zł.

Stały kontakt z pracującymi utrzymują Inspektor Nadzoru Budowlanego, wójt gminy i przewodniczący Rady Gminy, którzy często pojawiają się na placach budowy.

Czesław Jarecki

Kampania wyborcza '93

Trwa kampania wyborcza. W momencie, gdy ukaże się ten numer "WL", do wyborów pozostanie zaledwie kilka dni. Partie zabiegające o głosy wyborców organizują liczne spotkania. Czasem kandydaci docierają na tzw. "prowincję". Do chwili oddania do drukarni tego numeru także na terenie naszej gminy gościli kandydujący do Sejmu i Senatu. Staraliśmy się uczestniczyć w tych spotkaniach, o których wiedzieliśmy, że się odbędą.

Relacje ze spotkań przedwyborczych Unii Polityki Realnej, Unii Demokratycznej i PSL na stronie 10.

Zmiany w banku

31 sierpnia Rada Nadzorcza Banku Spółdzielczego w Nowym Mieście odwołała Helenę Popek z funkcji prezesa Banku, dziękując za dotychczasową, 24-letnią działalność. Do czasu zwolnienia zebrania przedstawicieli funkcję prezesa powierzono Marii Pawlaczyk.

Na tym samym posiedzeniu przesunięto o trzy miesiące (do 30 listopada) spłatę kredytu suszowego.

Gaz w Nowym Mieście

O zainteresowaniu gazyfikacją świadczyła frekwencja na zebraniu mieszkańców południowej części Nowego Miasta, które odbyło się 18 sierpnia - pełna była duża sala GOK. Spotkanie prowadził wójt A. Podemski, który oświadczył na wstępie, że inwestycja gazyfikacji gminy już się rozpoczęła. Koło Klęki układany jest gazociąg wysokiego ciśnienia. Zaangażowanie Wielkopolskich Okręgowych Zakładów Gazowniczych w budowę stacji redukcyjnej i rurociągu wysokiego ciśnienia uzależnione jest od rozpoczęcia przez gminę budowy gazociągu średniego ciśnienia i przystąpienia do gazyfikacji określonej liczby odbiorców. W pierwszej kolejności gaz doprowadzony zostanie do części Nowego Miasta obejmującej działki, w kwartale ulic od Słonecznej do Szkolnej, Strzeleckiej i Klonowej. Pozostała część miejscowości będzie gazyfikowana w następnym etapie. -Do zimy przyszłego roku, oświadczył wójt, całe Nowe Miasto powinno już mieć gaz.

Bezpośrednim inwestorem prowadzonego odcinka gazociągu będzie Urząd Gminy. W pracach organizacyjnych wspierał go będzie Komitet Gazyfikacji, do którego zaproponowano:

Genowefę Łuczak, Bogdana Króla, Zbigniewa Hałasa, Stanisława Wesołka, Henryka Czosnowskiego.

80 do 90% kosztów inwestycji pokryje gmina. Udział kwotowy właścicieli posesji wyniesie w granicach 8 do 10 mln zł, płatnych w okresie nieprzekraczającym 1 roku. W ramach tej opłaty instalacja gazowa doprowadzona zostanie do skrzynki na ścianie zewnętrznej budynków.

Uczestnikom zebrania przedstawiono deklaracje udziału w gazyfikacji, które większość podpisała i złożyła jeszcze w trakcie spotkania. Pozostali mają możliwość przekazania swoich deklaracji w okresie tygodnia.

Trzeba jeszcze dodać, że domy, do których doprowadzony będzie gaz muszą spełnić pewne wymogi - piwnica, w której stanie piec powinna być wysoka na co najmniej 2,2 m i muszą być doprowadzone dwa przewody: dymny i wentylacyjny. Gazyfikacja gminy stała się faktem. Gaz w naszych domach to już nie odległa przyszłość, a perspektywa najbliższych kilku czy kilkunastu miesięcy.

hc

Dożynki w Szyplowie

Staropolski zwyczaj każe po zakończeniu żniwa bawić się i weselić wszystkim, którzy przy nich pracowali. Bochen chleba i wieniec upieczony ze zbóż i kwiatów zagościły tym razem w Szyplowie, który 29 sierpnia był miejscem Gminnych Dożynek, a jednocześnie spotkania zaproszonych gości i okolicznych rolników. Wśród gości nie zabrakło osób reprezentujących władze gminy, m.in. wójta A. Podemskiego, przedstawicieli samorządu lokalnego i instytucji z terenu gminy. Swoją obecnością zaszczytli mieszkańcy Szyplowa również ks. dziekan K. Kasprzak. Z możliwości spotkania z rolnikami skorzystali także kandydujący na posłów z listy PSL w nadchodzących wyborach parlamentarnych.

Uroczystość dożynekową uświetnił swoim występem zespół „Chociczanie”. Dużym powodzeniem cieszyła się loteria fantowa, przygotowana przez organizatorów. Koguty, kury, kaczkę, króliki, gołębie, „małe cukiereczki” i duże bomboniere oraz inne nagrody były powodem wielu radości i wspaniałej zabawy. Nie mniejszym zainteresowaniem cieszyło się stanowisko do strzelania z wiatrówek oraz rzutu lotkami do tarczy, oblegane aż do zmroku.

Po części oficjalnej zaproszeni goście oraz miejscowi rolnicy zostali podjęci skromnym poczęstunkiem. Nie był to wcale koniec imprezy, bowiem ta dopiero się rozkręcała. Od godziny 17 do tańca przygrywał zespół „Crit”, bawiono się do późnych godzin nocnych.

Była to pierwsza od wielu lat impreza w Szyplowie o zasięgu gminnym. Może właśnie z tego powodu nie była jeszcze organizacyjnie dopięta na „ostatni guzik”. Ale sam fakt, że w Szyplowie coś się dzieje, że ludzie i tutaj potrafią coś zrobić dla siebie i innych (w całej imprezie uczestniczyło blisko 400 osób) jest godnym uwagi.

Organizatorem, czyli Radzie Sołeckiej i OSP w Szyplowie, a w szczególności sołtysowi Szyplowa p. Mirosławowi Włoczarkowi, który zainicjował i poświęcił wiele czasu i zaangażowania, aby Szyplów-Tokarów wypadły okazale podczas tych dożynek, należą się słowa uznania.

Wakacyjne remonty szkół

W związku z brakiem środków finansowych na remonty szkół z poznańskiego kuratorium, Rada Gminy przeznaczyła na ten cel z budżetu gminy 255 milionów złotych. O powiększenie tej puli postarały się dyrekcje i Komitety Rodzicielskie placówek oświatowych. Przyjrzyjmy się, co zrobiono w nich przed początkiem nowego roku szkolnego.

Boguszyn

Za kwotę 15 mln zł wymieniono drzwi wejściowe, uzupełniono oświetlenie klas, w czterech z nich pomalowano okna. Za fundusze wypracowane przez Komitet Rodzicielski i szkołę, zakupiono 100 kubków do mleka oraz dokonano przeglądu i naprawy sprzętu komputerowego.

Boguszynek

30 milionów przeznaczono na naprawę dachu.

Chocicza

Na budowę przepompowni ścieków i naprawę instalacji wodno-kanalizacyjnej wydano 120 mln zł.

Chromiec

15 mln przeznaczono na naprawę dachu i rynien.

Kłęka

Zamontowano pompę do centralnego ogrzewania oraz przeprowadzono drobne remonty za 10 mln zł. Oprócz tego, dzięki pomocy zakładu „Herbapol” i Komitetu Rodzicielskiego zorganizowano kąpiel socjalny.

Kolniczeki

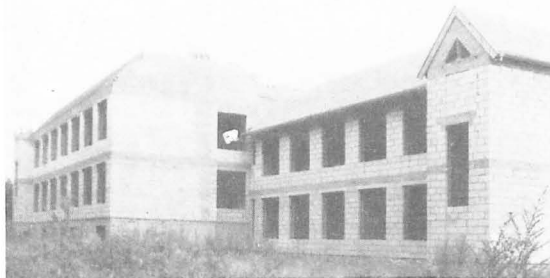
Kwotę 40 mln przeznaczono na modernizację ogrzewania w budynku starej szkoły oraz zakup farb do malowania okien - malowanie wykonali rodzice i pracownicy szkoły.

Nowe Miasto

Za 25 mln wymieniono okna w jednej z sal szkolnych oraz w ubikacjach. Zmieniono także grzejniki w sali gimnastycznej, pomalowano kuchnię, ubikacje i główny korytarz. 30 mln zł wypracowanych przez Komitet Rodzicielski szkoła przeznaczyła na zakup sprzętu audiowizualnego oraz szereg innych pomocy. Za 40 mln „wychodzonych” przez dyrektora szkoły w kuratorium zakupiono meble szkolne oraz pomoce naukowe.

F.T.

Nowa szkoła w Kłęce



Fot. Adam Czernańko

Kontynuowana jest budowa szkoły w Kłęce. Z budżetu gminy przeznaczono na ten cel w tym roku 510 mln zł, z kuratorium - 250 mln. Do końca roku gmina ma zainwestować w sumie 2 mld zł, zaś kuratorium - 750 mln.

Do końca września zostanie założona instalacja elektryczna, dobiegną końca prace dekarские oraz będą wykonywane roboty tynkarskie.

W tym roku planuje się jeszcze wykonanie stolarki okiennej i drzwi, tak by obiekt zamknął przed zimą. Ale wykonanie tych prac zależy od tego, czy zaplanowane środki wpłyną na konto budowy szkoły.

F.C.

Spółeczne działanie

Prace adaptacyjne pomieszczeń znajdujących się na parterze w Gminnym Ośrodku Kultury na salę klubową obojętnie rozpoczęła młodzież, jednak młodzieńczy zapal szybko przysnął. Na kogo można liczyć w takiej sytuacji? Na sprawdzoną już wielokrotnie w takich pracach „kadre” - Koło Emerytów Rencistów i Inwa-

lidów z Nowego Miasta podjęło się współpracy. W dniach 11, 12 i 17 sierpnia przystąpiło do pracy. A ponieważ ilość ochotników była wysoka, bo w dniu 17 sierpnia pracowało aż 16 osób, zrobiono więcej niż planowano.

Oprócz wymalowania pomieszczeń sali klubowej, wymalowano również okna, drzwi, kaloryfery, hall i pomieszczenie wejściowe. Odnowiono gabloty wolnostojące, parkan otaczający budynek oraz balustrady tarasowe. Wykonane prace, należy wyliczyć na kilka milionów złotych. Korzystając z łamów „WL” chciałbym podziękować wszystkim uczestnikom tego społecznego działania oraz Zarządowi Koła PZERiI i zapewnić, że Gminny Ośrodek Kultury będzie jeden dzień w tygodniu do dyspozycji tego Koła. Jego członkom należy się to, bo oprócz dobrej statutowej działalności, stać ich na znacznie więcej, czego już nie raz dali dowody.

Bogdan Budzyn

Z życia Koła PZERiI

* 25 lipca 1993 r. przy remizie OSP w Nowym Mieście n/W koledzy Jan Jankowski, Stanisław Miczka, Tadeusz Hoffman i Marian Gołębiak zorganizowali dostępne dla wszystkich chętnych strzelanie z wiatrówki. Uzyskany zysk zostanie przeznaczony na zasilenie kasy PZERiI Koła w Nowym Mieście n/W.

* 5 sierpnia 1993 r. 40 osobowa grupa członków Koła PZERiI w Nowym Mieście n/W uczestniczyła w wycieczce autokarowej do Lichenia. Zwiedzano Sanktuarium Maryjne oraz pozostałe obiekty religijne, jakie znajdują się w Licheniu.

* 8 sierpnia 1993 r. na Starej Warcie „Pod Dębami” koło Nowego Miasta n/W odbył się konkurs wędkarski o mistrzostwo Koła PZERiI w Nowym Mieście n/W. W zawodach brało udział 15 członków a tytuł mistrza zdobył Henryk Rutkiewicz z Chociczy, II miejsce Marian Gołębiak z Nowego Miasta i III miejsce Mieczysław Wielński z Sulęcina. Zawodnicy, którzy zajęli miejsca od I-VI otrzymali nagrody rzeczowe ufundowane z własnych środków finansowych Koła.

* 12 sierpnia 1993 r. kolejna 40 osobowa grupa członków Koła PZERiI w Nowym Mieście uczestniczyła w wycieczce autokarowej do Lichenia. W drodze powrotnej zatrzymaliśmy się w Koninie i w Biechowie.

* 17 sierpnia 1993 r. 40 osobowa grupa członków Koła PZERiI w Nowym Mieście n/W uczestniczyła w wycieczce autokarowej na „Panoramę Raclawicką” do Wrocławia. Po drodze zwiedzano kościół Świętej Jadwigi oraz przyległy klasztor w Trzebnicy. Po zwiedzeniu Panoramy uczestnicy udali się w rejs statkiem „Goplana” po Odrze i kanałach a następnie zwiedzili ZOO. W drodze powrotnej zatrzymaliśmy się w Miliczu zwiedzając piękny ośrodek wczasowy.

L.M.

Kronika policyjna

W nocy z 17/18 sierpnia nieznanymi sprawcami dokonano uszkodzenia mienia na szkodę Gospodarstwa Rolnego Skarbu Państwa w Chociczy.

16 sierpnia ok. godz. 10⁰⁰ w m. Boguszyn kierująca rowerem 10-letnia dziewczynka wjechała pod samochód osobowy m-ki Ford Fiesta. W wyniku potrącenia doznała lekkich obrażeń ciała.

Bezrobocie - w województwie, rejonie, gminie

W województwie poznańskim

w końcu lipca bez pracy pozostawało 8,4% osób czynnych zawodowo. W sumie zatrudnienia poszukiwają 52 tys. osób. W kraju wskaźnik ten wynosi aż 14,6%. Po woj. warszawskim (7,3%), krakowskim (8,1%), katowickim (8,4%) poznańskie należy do okręgów o stosunkowo najmniejszej skali bezrobocia.

W nasileniu tego zjawiska zaznaczają się znaczne różnice między rejonami. Najwięcej osób bezrobotnych jest w rejonie gnieźnieńskim (16,8% ogółu zatrudnionych), następnie we wrzesińskim (14,2%). W rejonie średzkim bez pracy pozostaje 11,5%, zaś najmniej jest ich w rejonie poznańskim (6,1%). Wśród bezrobotnych przeważają kobiety, które stanowią 56% ogółu zarejestrowanych. Większość z nich (63%) pracowała poprzednio na stanowiskach robotniczych. Również bezrobotni mężczyźni w zdecydowanej większości (80%) zatrudnieni byli poprzednio jako robotnicy.

Wśród osób poszukujących pracy liczną grupę stanowią osoby z wykształceniem podstawowym i niepełnym podstawowym - 26%. Jeszcze więcej bezrobotnych legitymuje się wykształceniem zasadniczym zawodowym - 40%. Średnie wykształcenie zawodowe ma 21% poszukujących pracy.

Pod względem wieku wśród bezrobotnych przeważają niestety ludzie młodzi w wieku od 18 do 24 lat (36%). Trudno jest o pracę w takich grupach zawodowych, jak mechanicy, metalowcy,

pracownicy branży spożywczej, handlowej i budowlanej.

W lipcu na terenie województwa wpłynęło około 1807 ofert zatrudnienia, głównie z sektora prywatnego - 88%. Na jedną ofertę przypadło średnio 29 bezrobotnych. Niestety, najmniej miał do zaoferowania rejon średzki, gdzie na jedną ofertę przypadają aż 120 bezrobotnych

W gminie

w dniu 31 lipca zarejestrowanych było 479 bezrobotnych, co stanowi 9,1% osób czynnych zawodowo. Bez prawa do zasiłku pozostaje 232 osoby, w tym 150 kobiet. Wśród tych, którzy utracili prawo do zasiłku 86 osób pozostawało bez pracy powyżej 12 miesięcy. Podobnie jak w województwie, większość z nich to ludzie młodzi w wieku od 18-24 lat. Jest ich aż 222 osoby i

stanowią 46% ogółu bezrobotnych.

50,3% niezatrudnionych (241 osób) ma wykształcenie zasadnicze zawodowe a 29% (141osób) stanowią osoby z wykształceniem podstawowym i niepełnym podstawowym. Wśród poszukujących pracy najwięcej jest tych, którzy są bez zawodu (137 osób), a następnie: rolników (32), stolarzy (24), mechaników samochodowych (24) oraz sprzedawców (20).

Z analizy tych liczb nieodparcie nasuwa się wniosek o niezmiernie pilnej potrzebie dokształcenia i przekwalifikowania bardzo wielu ludzi, przede wszystkim młodych, w takim kierunku, który pozwoliłby im znaleźć zatrudnienie. Na Zachodzie podobno jest zasadą, że w ciągu życia zmienia się kwalifikacje przynajmniej dwu lub trzykrotnie.

Gabriela Kosmala

Młodzi rolnicy we Francji

Podczas pierwszych dwóch wakacyjnych tygodni, na przełomie czerwca i lipca w rejonie działania Ośrodka Doradztwa Rolniczego Środa Wlkp. gościła grupa uczniów szkół rolniczych z Francji.

W trzeciej dekadzie sierpnia, w ramach rewyty do Francji pojechała 42-osobowa grupa młodzieży, wśród której znalazła się trójka uczniów z Chromca. Jako kierownik grupy wyjechał z młodzieżą Andrzej Janicki z ODR Sielinko w Nowym Mieście. Życzymy nawiązania nowych kontaktów i zdobycia wielu doświadczeń.

A.K.

§ PRZYBLIŻANIE PRAWA §

Prawie wszystko o mandatach karnych

Złotliwi twierdzą, że społeczeństwo dzieli się na tych, którzy mandat karny już zapłacili i na tych, którzy zapłacą. Prawda jest taka, że rzeczywistość bardzo wiele osób płaci mandaty karne głównie za wykroczenia w ruchu drogowym (około 70%). Oprócz wykroczeń w ruchu drogowym, mandat karny można zapłacić np.: za wyrzucenie papierka na ulicy, za używanie słów nieprzyzwoitych w miejscu publicznym, za kąpiel w miejscu zabronionym, za niesprzątanie chodnika, za niedopełnienie obowiązku meldunkowego, za naruszenie przepisów sanitarnych i przeciwpożarowych czy wręcz za naruszenie przepisów porządkowych uchwalonych przez radę lub zarząd gminy. Oczywiście oprócz tych przykładowo wymienionych kategorii wykroczeń, mandat karny można zapłacić jeszcze za wiele innych uchybień, które są opisane w kodeksie wykroczeń i innych ustawach.

Według aktualnie obowiązującego stanu prawnego grzywna w drodze mandatu karnego może być nałożona w wysokości od 25.000 zł do 500.000 zł. Z całą jednak mocą należy podkreślić, że nie ma „cennika” na poszczególne wykroczenia. Zatem wysokość grzywny nałożonej w drodze mandatu karnego zależy od policjanta, a przy nielicznych wykroczeniach także od górnej granicy grzywny, jaka może być za dane wykroczenie nałożona - np. za nieposiadanie przy sobie dokumentów wymaganych przy prowadzeniu pojazdu mandat karny może być nałożony tylko do kwoty 250.000 zł. Grzywną w drodze mandatu karnego można uiścić bezpośrednio policjan-

tomu płacąc tzw. mandat gotówkowy. Zamiast gotówki mandat można również uiścić czekiem. Można też uiścić grzywnę w terminie późniejszym - siedmiodniowym, żądając od policjanta tzw. mandatu kredytowanego. Każdy policjant dysponuje zarówno mandatami gotówkowymi jak i kredytowanymi oraz ma bezwzględny obowiązek „wystawić” mandat kredytowany, o ile ukarany tego zażąda. Przed nałożeniem grzywny w drodze mandatu karnego policjant ma obowiązek określić, za co mandat jest nakładany, podać podstawę prawną, jak również musi pouczyć sprawcę wykroczenia, iż przysługują mu prawo odmowy zapłacenia mandatu. Pouczając jednak o prawie odmowy zapłacenia mandatu policjant ma jednocześnie bezwzględny obowiązek kolejnego pouczenia, iż w przypadku odmowy zapłacenia mandatu, zostanie skierowany wniosek o ukaranie przez kolegium do spraw wykroczeń. W praktyce często się zdarza, iż to ostatnie pouczenie przyjmowane jest jako „odgrazanie” się policjanta i wpływa na decyzję o wyrażeniu zgody na przyjęcie mandatu, mimo, że ukarany ma wątpliwości co do zasadności nałożenia na niego grzywny.

W przypadku wątpliwości ukarany powinien jednak skorzystać z prawa odmowy zapłacenia mandatu, gdyż jeżeli kolegium d/s wykroczeń wątpliwości te podzieli, to konsekwencją będzie wydanie orzeczenia o u niewinnieniu. Ale może się też zdarzyć, że kolegium podzieli rację policjanta, a wtedy wyda orzeczenie o ukaraniu, które może być znacznie nawet surowsze od grzywny w drodze mandatu. Często też

ukarani mając wątpliwości przyjmują mandat, a następnie „odwołują się od tego mandatu”. W praktyce „odwołanie” takie jest bezskuteczne, gdyż nałożony mandat karny gotówkowy staje się prawomocny z chwilą uiszczenia gotówki, a mandat kredytowany z chwilą podpisania jego odbioru. Prawomocność mandatu oznacza, że stwarza on powagę rzeczy osądzonej i nie przysługują ukaranemu odwołanie „Odwołanie” od mandatu karnego traktowane jest jako skarga, w ramach której prowadzi się postępowanie wyjaśniające w celu ustalenia czy mandat był nałożony za czyn będący wykroczeniem. Jeżeli okaza się, że czyn był wykroczeniem, wówczas stwierdza się bezzasadność skargi. Gdyby zaś okazało się, że mandat był nałożony za czyn nie będący wykroczeniem, to wtedy również mandat nie może być uchylony, a jedynie w takim przypadku zwraca się pieniądze ukaranemu. Tyle o mandatach karnych. Dodać jeszcze trzeba, iż zasady nakładania mandatów karnych obowiązujące policjantów odnoszą się również do wszystkich innych podmiotów (np. leśniczy, strażak, prac. Sanepidu) uprawnionych do nakładania mandatów.

Zycząc Państwu serdecznie, aby nigdy nie spotkała Państwa przykrość placenia mandatu, w następnym numerze „WL” postaram się przybliżyć prawo związane z postępowaniem przed kolegium d/s wykroczeń.

(KOOSS)

WIADOMOŚCI SAMORZĄDOWE

Czy przyjąć, czy oddać ?

Na XXXI Sesji Rady Gminy obecnych było 19 radnych, władze gminy, sołtysi i zainteresowani sprawami gminy mieszkańcy. Od początku wiadomo było, że trzeba będzie na tej sesji podjąć dwie ważne dla całej społeczności uchwały - o tym czy przejąć magazyny PZZ wartości prawie 20 mlrd zł oraz czy oddać Parafii Rzymsko-Katolickiej w Nowym Mieście ponad 30 ha gruntów tytułem zwrotu mienia kościelnego przejętego w końcu lat 40-tych przez państwo.

Sesję poprzedziła wizja lokalna, na którą część radnych udała się do spichrzów zbożowych w Wolicy Nowej, a przy okazji także na teren budowy nowej szkoły w Kłęce.

Właściwe obrady rozpoczęły się od analizy wykonania budżetu za I półrocze '93 r., którą przedstawiła skarbnik gminy - Elżbieta Mnich. Dochody budżetu zostały wykonane w kwocie 8.072.201 tys. zł. (46,3% planu), zaś wydatki wynosiły 8.567.715 tys. zł. (45,5% planu). Powstały deficyt w kwocie 495 514 tys. zł został pokryty z nadwyżki budżetowej ub. roku. W zasadzie sprawozdanie zostało przyjęte, z wyjątkiem kwestionowanych przez radną J. Cybulską-Priebe rozbieżności w wydatkach na utrzymanie przedszkola i Urzędu Gminy. Mimo burzliwej dyskusji trwającej ponad godzinę, większość radnych uznała, że realizacja budżetu była prawidłowa, co potwierdziła opinia Izby Rozrachunkowej, której odczytanie zasugerował radny B. Szymański. (Zainteresowani szczegółowe informacje na temat wykonania budżetu za I półrocze znajdują w Nr 7-8 „WL”.)

Dla rolników i przedstawicieli Gospodarstw Rolnych Skarbu Państwa istotną sprawą było ustalenie wysokości podatku rolnego na II półrocze. Jego maksymalna wysokość określona ustawowo może wynosić 217.900 zł od 1 ha przeliczeniowego. Zarząd Gminy proponował obniżenie go o 30%, tzn. do kwoty 152 tys. zł, zaś radny W. Orlicki wnosił o obniżkę 40%, do kwoty 130 tys. zł. W głosowaniu większość zdobyła propozycja zarządu.

Ważną decyzją była uchwała dotycząca ewentualnego przejęcia przez gminę zakładów zbożowych w Wolicy Nowej. Wartość majątku tego przedsiębiorstwa jest duża, natomiast szanse wykorzystania go niewielkie, zaś koszty utrzymania obiektów olbrzymie (ok. 1 mlrd zł rocznie). Dlatego też radni prawie jednogłośnie wypowiedzieli się przeciwko przejmowaniu obiektu przez gminę.

Nie wzbudziła większych kontrowersji uchwała o oddaniu Parafii Rzymsko-Katolickiej gruntów z mienia komunalnego. Około 40 ha zwróciły już Gospodarstwa Rolne Skarbu Państwa w Chocicz. Radni byli zgodni, co do tego (19 głosów za), że również pozostałe 30 ha zabrane Kościołowi przez państwo, powinien regulować skarb państwa, a nie gmina. Głosowanie w tej sprawie było tajne.

Następne uchwały dotyczyły:

- sprzedaży mienia komunalnego, tzn. mieszkania (35 m²) nad apteką na rzecz najemcy za 49,9 mln zł (kwota ustalona przez rzeczoznawcę do spraw wyceny).

- przejęcia przez gminę zadań związanych z komunikacją,
- odstąpienia w wieczyste użytkowanie gruntów gminnych w trybie bezprzetargowym; przeniesienia własności budynków i innych urządzeń na rzecz Spółdzielni Kółek Rolniczych w Nowym Mieście n.Wartą.

Tradycyjnie też wójt złożył informację o pracy zarządu, delegat Sejmiku Samorządowego przekazał wiadomości o pracy tego organu, zaś radni i sołtysi zgłosili wiele interpelacji i zapytań pod adresem władz gminy - np. w sprawie telefonizacji, utrzymania porządku w Nowym Mieście i Kruczynie oraz na drodze Kruczyn - Chromiec, gdzie bezpieczeństwu podróży zagrażają spadające konary drzew. Zdaniem sołtysów z Kruczyna i Wolicy Koziej wyjaśnienia wymaga kwestia prawowitego właściciela sklepów w tych wioskach - były budowane ze środków Rad Sołeckich i wysiłkiem mieszkańców. Wniosek radnego B. Pawłaka o uregulowanie sprawy sporu między gminą a Bankiem Spółdzielczym przekazano do Komisji Finansowo-Gospodarczej.

Czesław Jarecki



U Holendrów

Jak wiadomo już z poprzedniego numeru „WL”, przedstawiciele Zarządu gminy oraz Zarządu ZZ „Herbapol” gościli w lipcu br. w Ferwerd na zaproszenie burmistrza dr J. Geersinga.

Układ o partnerstwie

Chociaż o kontaktach z Ferwerderadeel pisano już nie raz, tak w naszej jak i holenderskiej prasie regionalnej, warto chyba jeszcze wrócić do tematu, który w obliczu spodziewanej rewizyty Holendrów w Nowym Mieście jest wciąż aktualny. Spotkanie Zarządów miało przygotować grunt do podpisania z Ferwerderadeel układu o partnerstwie, będącego jakby sformalizowaniem naszych dotychczasowych stosunków. Ideą tego układu jest obustronne tworzenie warunków do jak najszerzej wymiany kulturalnej (co ma już konkretny kształt w postaci wizyty zespołów muzycznych), turystycznej (także mającej już miejsce jako odwiedzin między rodzinami) a także sportowej. To ostatnie zostanie zapoczątkowane prawdopodobnie już jesienią

Dokończenie na str. 9

Kto będzie eksploatował wodociągi ?

Wybudowane przez gminę hydrofornia i wodociąg w Chwałęcinie od początku są eksploatowane przez miejscowy Urząd Gminy. Natomiast użytkowaniem funkcjonujących od wielu lat wodociągów w Chociczy i Nowym Mieście zajmował się Wojewódzki Zakład Konserwacji Urządzeń Melioracyjnych w Poznaniu z siedzibą w Przeźmierowie. Radny Bolesław Szymański już od czerwca 1992 r. podnosił sprawę niekorzystnych dla gminy warunków tej transakcji. Wykazał to na spotkaniach Komisji Finansowo-Gospodarczej Rady Gminy z dyrektorem zakładu Zbigniewem Szlachetką, jakie odbyły się w czerwcu '92 r. i w marcu '93 r. W rezultacie przedstawionego zestawienia wynikowego użytkowania hydroforni w Chociczy i Nowym Mieście, dyrekcji przedsiębiorstwa zarzucono, że nie potrafi poradzić sobie ze ściąganiem opłat za wodę w Nowym Mieście, nie dano też wiary stwierdzeniu, że zakład nie uzyskał planowanych dochodów. Nie znalazło aprobaty komisji wpisanie uzyskanej z opłat mieszkańców kwoty 153 mln 390 tys. zł. (Nowe Miasto - 49 mln 990 tys. i Chocicza - 103 mln 400 tys. zł.) w koszty pośrednie przedsiębiorstwa (m.in. utrzymanie brygad awaryjnych). Zdaniem radnego B. Szymańskiego koszty pośrednie przedsiębiorstwa nie mają nic wspólnego z kosztami eksploatacji i utrzymania personelu technicznego koniecznego do obsługi hydroforni.

Dodać tu należy, że dyrekcja zakładu z Przeźmierowa w 1992 r. zobowiązała się z ubiegłorocznego zysku z wodociągu przeznaczyc 100 mln zł. na remont i modernizację wodociągu w starej części Nowego Miasta i ze zobowiązania tego nie wywiązała się

Na wniosek Komisji Finansowo-Gospodarczej w czerwcu na XXX Sesji Rada Gminy podjęła uchwałę o wypowiedzeniu umowy przedsiębiorstwu melioracyjnemu z Przeźmierowa. 30 czerwca wójt A. Podemski przekazał wypowiedzenie i umowa zostanie obowiązywać z końcem bieżącego roku.

Zadaniem Zarządu Gminy będzie wypracowanie modelu funkcjonowania służb komunalnych, które przejmą od nowego roku użytkowanie wodociągów.

hc

Odpady, śmieci, śmieci, ...

Wysypisko komunalne w Elźbietowie zbudowano prawie dwa lata temu kosztem kilkuset milionów złotych. Czy jest jednak należycie wykorzystane, można mieć wątpliwości. W dalszym ciągu „użytkowane” są dzikie wysypiska pod Kolniczkami, w Chociczy, w Nowym Mieście i w wielu innych miejscach gminy. Śmieci są wywożone do lasów, na pola i do przydrożnych rowów. Z pytaniem o to, jak władze gminy zamierzają rozwiązać ten problem, redakcja zwróciła się do wójta, Aleksandra Podemskiego.

odbierany. Tak więc zarobienie na śmieciach jest obecnie zupełnie nierealne.

Dzikie wysypiska

Po opanowaniu problemów związanych z wywożeniem śmieci zamierzamy przystąpić do stopniowej likwidacji dzikich wysypisk, których w gminie jest kilka.

Aleksander Podemski

Na dzikim wysypisku

Takich, jak to w Nowym Mieście, są w gminie dziesiątki. I chyba częściej się z nich na razie korzysta, niż z komunalnego. Nasz fotoreporter nie musiał wcale długo czekać na „użytkowników” - przyjechał samochód i nastąpiło rozładowanie...

Po wprowadzeniu zapowiedzianych przez wójta rozwiązań w zakresie wywożenia śmieci, następnym problemem, tym razem zarówno władz gminy, jak i mieszkańców a niestety chyba także policji, będzie uporanie się z chętnymi do dalszego „użytkowania” dzikich wysypisk.

hc



Wysypisko komunalne w Elźbietowie.
Fot. Adam Czernerko

Wysypisko komunalne

funkcjonuje od początku 1992 r. Czynne jest codziennie od godz. 8⁰⁰ do 16⁰⁰. Śmieci dowożone są głównie transportem będącym w dyspozycji gminy oraz Herbatolu. Praktycznie śmieci mogą być dostarczane każdym pojazdem i przez każdego z mieszkańców gminy. Nie są za to pobierane żadne opłaty. Gmina ponosi w całości koszty związane z utrzymaniem obiektu - opłacenie pracownika, segregację, spychanie i przesypanie śmieci. Wysypisko jest tak wybudowane i utrzymywane, aby nie było uciążliwe dla środowiska, m.in. zostało obsadzone drzewami.

Gromadzenie i wywóz śmieci

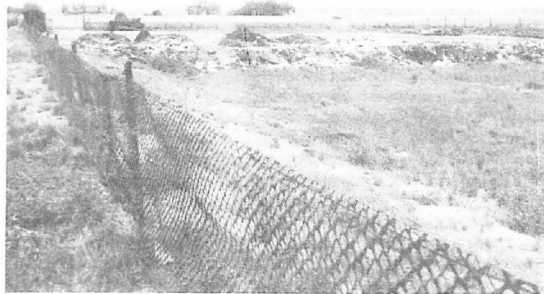
Do chwili obecnej nie została rozwiązana sprawa gromadzenia śmieci w gospodarstwach domowych i dostarczania ich na wysypisko. Dużą ich część gromadzi się w różnego rodzaju nie przystosowanych do tego celu pojemnikach, a potem wywożone są do pobliskich rowów, lasów lub na dzikie wysypiska. Z problemem tym musimy skończyć i doprowadzić do zorganizowanego usuwania odpadów. Aktualnie brak jest możliwości prawnych wprowadzenia tzw. „podatku śmieciowego”, w ramach którego gmina mogłaby prowadzić wywóz i gromadzenie śmieci.

Istnieje natomiast możliwość wprowadzenia, wzorem innych gmin, obowiązku podpisywania przez mieszkańców umów na odbiór śmieci z przedsiębiorstwem dysponującym odpowiednim sprzętem. Zakupiliśmy już 100 uniwersalnych kubłów 110-litrowych na śmieci. Następna partia będzie dostarczona do gminy w najbliższym czasie. Zamierzamy je rozprowadzić wśród właścicieli posesji (w cenie 250-300 tys. zł), rozkładając wpłaty nawet na okres kilku miesięcy.

Chęć wywożenia śmieci, przystosowanym do tego samochodem, wyraziła Spółka NAPO z Nowego Miasta (dawne STW). Mieszkańcy zobligowani zostaną do podpisania umowy na odbiór śmieci ze swoich posesji przez tę firmę. Tak zorganizowany wywóz odpadów, począwszy od Nowego Miasta, prowadząc będziemy w innych miejscowościach gminy. Spodziewam się, że powoli doprowadzi to do oczyszczenia naszego otoczenia. Wywożenie śmieci na dotychczasowych zasadach prowadziłyby do coraz większego zaśmiecania gminy, gdyż ilość odpadów z gospodarstw domowych w ostatnim czasie w sposób zastraszający rośnie.

Segregacja?

W ramach składowania śmieci na wysypisku próbowaliśmy wprowadzić ich segregację. Niestety, na razie jest to działalność zupełnie nieopłacalna. Na przykład 1 kg stłuczki można sprzedać za 50 zł., ale trzeba ją dostarczyć własnym transportem do Poznania, złom nie jest wcale



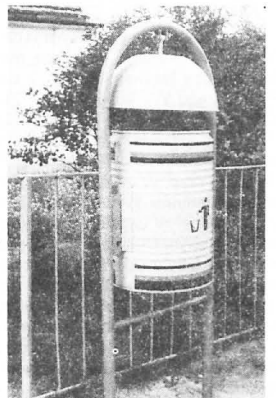
Fot. Adam Czernerko

Nowe kosze na śmieci

Na początku sierpnia pojawiły się w Nowym Mieście nowe kosze na śmieci. Podobne, nawiasem mówiąc, są m.in. w Środzie i Miłosławiu. Te, które obecnie ustawiono są znacznie mniejsze od poprzednich i prezentują się bardziej estetycznie. Trzeba je będzie częściej opróżniać, co stanowi ich niewątpliwą zaletę, przynajmniej dla mieszkańców.

Dobrze byłoby, gdyby poza centrum, pojawiły się także na pozostałych ulicach Nowego Miasta, Chociczy i bardziej uczęszczanych miejscach innych wiosek gminy - przy szkołach, sklepach, na przystankach autobusowych. Koszt byłby niewątpliwie spory, ale chyba warto.

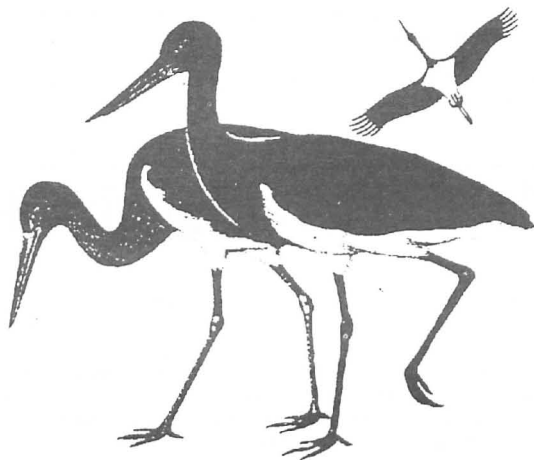
AG



Fot. Adam Czernerko



Bocian czarny



Bocian czarny (*Ciconia nigra*) zwany gwarowo „hajstrą” występuje nielicznie w wilgotnych lasach Azji i Europy. W naszym kraju jest gatunkiem bardzo rzadkim. Spotkać go można głównie na północy i wschodzie kraju oraz w rozproszonych stanowiskach na zachodzie. W przeciwieństwie do bociana białego unika człowieka, zaś presja gospodarki ludzkiej na lasy i ich otoczenie powoduje, że ptak ten stał się już niemal unikatem na naszych ziemiach. Tym bardziej wart podkreślenia jest fakt, o którym dowiedziałam się od Janusza Wilczyńskiego, że dwa stanowiska tego rzadkiego ptaka udało się zlokalizować na terenie lasów w okolicach Czeszewa.

Bocian czarny zamieszkuje błotniste lasy lub rozległe, także błotniste, zarośla, pośród których wznoszą się pojedyncze drzewa. Jest to ptak samotny. Miejsce na gniazdo wybiera w zaciszu, na wysokich drzewach liściastych (dąb, olcha) niedaleko wierzchołka. Żywi się żabami, myszami, owadami, rakami i rybami. Żeruje na otwartych przestrzeniach wśród lasów. Bocian czarny przylatuje na przełomie marca i kwietnia i przebywa u nas do września lub października.

Ewa Kucala

Międzynarodowy obóz w Czeszewie

Nie spełniły się oczekiwania członków Nowomiejskiego Koła Polskiego Klubu Ekologicznego, dotyczące realizacji programu inwentaryzacji flory i fauny łągów Nadwarciańskich. Z zapowiedzianej przez Prezesa Zarządu PKE Okręgu Wielkopolskiego - Zbigniewa Krysińskiego 20-osobowej, międzynarodowej grupy młodych naukowców i studentów, przygotowanych do przeprowadzenia inwentaryzacji, przybyło 15 miłośników przyrody z Włoch, Belgii, Holandii, Francji, Hiszpanii, Rosji i Polski, zupełnie nieprzygotowanych do takich prac. W związku z tym tematy zaplanowane do realizacji przez mgr inż. Janusza Wilczyńskiego z Nadleśnictwa Jarocin nie mogły być zrealizowane. W uzgodnieniu z uczestnikami obozu, oraz członkami Koła PKE w Nowym Mieście, któremu prezesuje pani Róża Jambor, zmieniono program pobytu uczestników obozu, uwzględniając głównie poznanie rezerwatu przyrody w Czeszewie i Dębnie, wycieczki do Poznania, Kórnik, Jarocina, Śmiełowa i Żerkowa, a także prace fizyczne na terenie „Herbapolu” w Klęce. W pięknej scenerii pola biwakowego w Czeszewie uczestnicy obozu czuli się doskonale, a o ich dobre samopoczucie troszczyli się osobiście między innymi wójt gminy Aleksander Podemski i sekretarz gminy Gabriela Kosmala.

F.T.



Zawody wędkarskie o nagrodę Wójta

Zarząd Koła PZW w Nowym Mieście zorganizował w dniu 29 sierpnia zawody wędkarskie o nagrodę Wójta Gminy. W zawodach, które odbyły się na Warcie wzięło udział 60 zawodników. Główną nagrodę, którą była doskonała wędka, zdobył Piotr Radojewski, łowiąc dorodnego leszcza. Drugą nagrodę w postaci kołowrotka otrzymał Eugeniusz Skotarczyk za szczupaka. Trzeci był Kazimierz Baranowski, który za złowione cztery krapie otrzymał także kołowrotek. Wśród nagrodzonych był również przedstawiciel młodzieży - Jakub Szeszuła, który w klasyfikacji z seniorami zajął piąte miejsce, wygrywając bardzo praktyczny stołeczek wędkarski. Ogólnie piętnastu zawodników mogło pochwalić się rybami, co należy uznać za bardzo słaby wynik

„Jaz”

Na grzyby

Koniec lata to pora masowych wycieczek do lasu na grzyby. Wybierając się na kurki, borowiki, maślaki czy gąski, warto przypomnieć sobie kilka zasad, które winniśmy przestrzegać podczas grzybobrania.

Pamiętajmy, że wszystkie grzyby (te jadalne i te trujące) są ważnym elementem w przyrodzie, wspólnie z innymi organizmami w istotny sposób uczestniczą w obiegu materii, nie niszczy my więc tych nam nieprzydatnych! Zbieramy tylko te, które znamy! W przypadku jakichkolwiek wątpliwości zostawmy je nietknięte. Jeżeli się zdarzy, że zenwimy grzyb niepotrzebny, zostawmy go na miejscu, w pozycji takiej, w jakiej rósł.

Wyciągając owocnik z podłoża, zrywamy połączenie z grzybnia. Róbmy to więc możliwie delikatnie. Najczęściej zalecanym sposobem jest wykręcenie owocnika z podłoża, jeżeli jest to bardzo trudne, należy go możliwie nisko przyciąć. Pozostały dołek przysypmy ściółką.

Zbieramy owocniki jędrne, dojrzałe a stare i zwiędnięte zostawiamy na miejscu, nie zbieramy również zbyt młodych.

Ewa Kucala

Wykonuję wykopy, zbiorniki wodne koparką melioracyjną

Florian Król
Krzykosy

Sprzedam budynki - dom w Nowym Mieście, 1 ha łąki w Boguszyńku

BLIŻSZE INFORMACJE:
NOWE MIASTO, UL. SOSNOWA 8

SPÓŁKA AKCYJNA - AKCJA - AKCJONARIUSZ

Akcje ZZ Herbapol Spółka Akcyjna w Kłęce są aktualnie w trakcie drukowania. Ponieważ traktowane są jako papiery wartościowe, proces ten jest bardziej skomplikowany i długotrwały niż zazwyczaj. Właścicielami akcji staną się w pierwszej kolejności pracownicy Herbapolu, a następnie ci mieszkańcy gminy, którzy zdecydują się na ich zakup. Warto wobec tego przybliżyć takie zagadnienia, jak to, czym jest spółka akcyjna, co to jest kapitał akcyjny i akcje, jakie konsekwencje wynikają z faktu stania się akcjonariuszem.

Reformy gospodarcze realizowane w Polsce od 1990 roku, zmierzają do wprowadzania w życie zasad gospodarki rynkowej, opartej na prywatnej własności środków produkcji. Jesteśmy świadkami, a często nawet i uczestnikami, przekształcania państwowych podmiotów gospodarczych w kapitałowe spółki prawa handlowego. Mając na uwadze strukturę podmiotów gospodarczych w rozwiniętych krajach Europy i USA, należy przypuszczać, że z czasem podstawowymi podmiotami gospodarczymi w naszym kraju będą spółki kapitałowe, a szczególnie spółki akcyjne.

Jakie były początki

Powstanie spółek kapitałowych było konsekwencją rozwoju gospodarczego świata. Potrzeba posiadania dużego kapitału (przekraczającego możliwości pojedynczego przedsiębiorcy) dla realizacji wielkich celów gospodarczych, była elementem determinującym ich powstanie. Pierwszą spółką kapitałową była założona w Holandii w roku 1602 Kompania Wschodnio-Indyjska, zajmująca się organizowaniem wypraw do „wysp korzennych”. Kompania ta była prototypem dzisiejszej spółki akcyjnej. Szersze zastosowanie formuły wymyślonej w Amsterdamie nastąpiło pod koniec XVII wieku, kiedy zaczęto powszechnie stosować emisje akcji przy podejmowaniu wspólnych przedsięwzięć gospodarczych. Postęp techniczny wymuszał zawiązywanie spółek kapitałowych dla realizacji takich przedsięwzięć, jak budowa kolei i kanałów (np. Kanał Sueski zbudowany został w latach 1859-69 przez międzynarodową spółkę akcyjną). W drugiej połowie XIX wieku powstają jeszcze inne formy współdziałania gospodarczego, jak spółdzielnie i spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Spółki akcyjne odegrały ogromną rolę w rozwoju stosunków gospodarczych w świecie. Przede wszystkim umożliwiły one tworzenie wielkich przedsiębiorstw. Danie drobnym przedsiębiorcom możliwości brania udziału w przedsiębiorstwach o największych rozmiarach było najważniejszym elementem umożliwiającym rozwój ekonomiczny narodów.

Spółka akcyjna

Spółka akcyjna jest najczystsza formą spółki kapitałowej. Zbudowana jest na podstawie kapitału dostarczonego przez uczestników spółki, zwanego kapitałem akcyjnym, podzielonego na równe udziały, zwane akcjami. Charakterystyczną cechą spółki akcyjnej jest brak odpowiedzialności osobistej ze strony akcjonariuszy za zobowiązania spółki. Z akcjonariuszami spółka związana jest jedynie więzią organizacji spółkowej. Jako osoba prawna spółka akcyjna żyje swoim własnym

życiem, posiada swoją własną sferę interesów, odrębną do sfery interesów poszczególnych akcjonariuszy. W odróżnieniu od spółek osobowych, w których stosunki pomiędzy współnikami reguluje umowa, byt spółki akcyjnej oparty jest na statucie.

Kapitał akcyjny

Zasadniczym warunkiem istnienia spółki akcyjnej jest posiadanie kapitału akcyjnego. Kapitał ten jest wymienioną w statucie spółki sumą pieniężną, wpłaconą przez akcjonariuszy. Jest podstawą działalności gospodarczej spółki oraz jej odpowiedzialności materialnej wobec wierzycieli. Kapitał akcyjny nie może być utożsamiany z majątkiem spółki, gdyż jest on przede wszystkim cyfrą, wstawioną do bilansu po stronie pasywów. Rzeczywisty majątek spółki jest zwykle większy od kapitału akcyjnego. Główną cechą kapitału akcyjnego jest jego niezmiennosc. Zgodnie z przepisami Kodeksu Handlowego, kapitał akcyjny dzieli się na akcje o równej wartości nominalnej. Akcja jest więc ułamkiem kapitału akcyjnego spółki. Formalnie, akcja jest papierem wartościowym, dokumentem świadczącym o udziale właściciela (zwanego akcjonariuszem) w kapitale spółki akcyjnej.

Akcjonariusz

- jego prawa i obowiązki

Podstawowym prawem akcjonariusza jest jego prawo do uczestnictwa w spółce akcyjnej. W przeciwstawieniu do spółek osobowych, a nawet do spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, z których wspólnicy mogą być usunięci, wyłączenie akcjonariusza ze spółki akcyjnej jest niedopuszczalne. Stoi temu na przeszkodzie konstrukcja spółki akcyjnej, oparta na zasadzie nienaruszalności kapitału akcyjnego. Ani spółce akcyjnej nie wolno usunąć akcjonariusza, ani też akcjonariuszowi nie wolno wystąpić ze spółki (poza przypadkiem, gdy zbywa on swe akcje innej osobie, ale wtedy na jego miejsce wchodzi inny akcjonariusz). Akcjonariusz posiada też prawo uczestnictwa w walnym zgromadzeniu i ściśle związane z nim prawo głosu. Ponieważ walne zgromadzenie jest naczelnym organem spółki akcyjnej, powołanym do stanowienia uchwał ustawowo mu zastrzeżonych, akcjonariusz może za pomocą głosowania wywierać wpływ na kształtowanie woli walnego zgromadzenia. Zgodnie z ogólnie przyjętą zasadą równomiernego traktowania wszelkich akcjonariuszy, każda akcja daje prawo do jednego głosu. Z prawem głosu łączy się bezpośrednio prawo do udziału w organach spółki, czyli bierno prawo wyborcze. Każdy akcjonariusz ma prawo być wybranym do

organów spółki akcyjnej. Jednym z najbardziej istotnych praw akcjonariusza jest jego prawo do udziału w zysku rocznym spółki akcyjnej. Akcjonariusz może otrzymać dywidendę z zysku, w przypadku gdy istnieje czysty zysk roczny, z którego może być wydzielona. O wydzieleniu dywidendy decyduje walne zgromadzenie. Nie może ono jednak całego zysku rocznego przeznaczyć na wypłatę dywidendy. Walne zgromadzenie posiada obowiązek dokonania szeregu odliczeń z całego zysku, jak np. na kapitał na pokrycie ewentualnych strat. Przed wydzieleniem dywidendy z czystego zysku, walne zgromadzenie musi również uwzględnić konieczność dokonania nowych inwestycji lub realizacji innych zadań związanych z rozwojem przedsiębiorstwa spółki. Dywidenda jest wykładnikiem kondycji gospodarczej firmy oraz jej pozycji na rynku, na którym działa. Dla akcjonariusza dywidenda jest głównie źródłem dochodu, płaconego przez spółkę. Z chwilą ustalenia przez walne zgromadzenie dywidendy, staje się ona wierzycelnością akcjonariusza. Rozdziela się ją w stosunku do nominalnej wartości akcji. Udział akcjonariusza w zysku odpowiada jego udziałowi w kapitale akcyjnym spółki. Kolejnym prawem akcjonariusza jest prawo poboru akcji nowej emisji. Kodeks Handlowy uznaje prawo pierwszeństwa akcjonariusza do poboru nowych akcji w stosunku do ilości akcji posiadanych. Bardzo ważnym prawem akcjonariusza jest prawo do udziału w podziale majątku przy likwidacji spółki. Jest to prawo do zwrotu wpłaconego kapitału w takim stopniu, w jakim pozwala na to kwota likwidacyjna, t.j. nadwyżka czystego majątku spółki po pokryciu zobowiązań. Głównym obowiązkiem akcjonariusza jest jedynie wpłata należności za akcje. Poza wpłatą na akcje, akcjonariusz do żadnych innych świadczeń na rzecz spółki nie może być zmuszony.

Zakup akcji to też pewne ryzyko

Jest sprawą oczywistą, że z zakupem każdej akcji wiąże się pewne ryzyko - głównie ryzyko bankructwa i ryzyko rynku. Akcje firm, które znajdują się na skraju bankructwa są zwykle mało lub bezwartościowe. Akcjonariusz może stracić część, a nawet całość swojego kapitału. Dużym ryzykiem bankructwa obciążone są też akcje firm nowopowstałych. Ryzyko rynku związane jest z wahaniami cen rynkowych akcji. Ryzyko to występuje w sytuacji, kiedy akcjonariusz jest zmuszony do sprzedaży swoich akcji. Wówczas może się zdarzyć, że cena sprzedaży akcji będzie niższa od ceny zakupu. Czasami mówi się też o ryzyku inflacji, występuje ono wtedy, gdy dochód z posiadanych akcji nie jest w stanie wyrównać wzrostu kosztów utrzymania. Przed podjęciem decyzji o zakupie jakiegokolwiek akcji należy sobie odpowiedzieć na pytanie: czy rozumiemy nasze ryzyko i czy jesteśmy gotowi je podjąć?

Jerzy Jambor

Neoklasykstyyczny kościół w Brzostkowie ufundował hrabia Antoni Czarniecki (1756 - 1845), który z wolnej Rzeczypospolitej wyniósł odznaczenia Orła Białego i św. Stanisława oraz tytuł Wielkiego Krążcego Koronnego. Świątynia była pomyślana jako manifestacja świętości chrześcijańskiej w tym pięknym krajobrazie. Napis nad kolumnadą przy wejściu „Nieśmiertelnemu śmiertelny” miał to podkreślać. W związku z budową podaje się lata: 1849-50 aczkolwiek „protokół przyjęcia kościoła” datowany jest dopiero na 1843 rok. Czarniecki wystawił też „całe nowe probostwo i ozdobny szpital dla swoich ubogich”. Wśród dokumentów powtarza się wówczas nazwisko poznańskiego architekta Hoffmana. Nie należy więc wykluczyć jego autorstwa budynku plebanii i kościoła.

Jednonawowa świątynia ma wydatną czworoboczną wieżę od zachodu a pod nią joniński portyk z trójkątnym frontonem. Aby dojść do kościoła, pnimy się pod górę aleją kasztanową, mijamy po prawej stronie stare zabudowania (związane najprawdopodobniej z dawną proboszczówką) i dochodzimy do muru tworzącego czworobok zamykający obejście świątyni. W jego narożach były kiedyś zgrabne, klasycystyczne grobowce, dziś częściowo zniszczone. Skręcamy na lewo i po schodach dochodzimy do monumentalnej kolumnady. Ta wielce malownicza całość, wraz z widokami w dół ku dworowi i wiosce a także w górę ku sadzawce i zaroślom, daje istotnie wrażenie dziwnego dostojęństwa. Wewnątrz są ładne, neoklasykstyiczne ołtarze, płaski sufit ze stiukowymi rozetami, wydatne belkowanie. W ołtarzu na lewo, zwraca uwagę łaskami słynący obraz Matki Boskiej Śnieżnej z XVIII w. w srebrnej sukience z epoki i wotami wokół. Ten uroczy obraz przypomina nam osiągnięcia malarstwa wielkopolskiego tego czasu. Z XVIII w. pochodzi rzeźba św. Jana Chrzciciela - patrona kościoła.

Z obu stron nawy spoglądają na siebie z portretów nagrobkowych: Hr. Antoni Czarniecki oraz jego zięć, pułkownik Ludwik Sczaniecki. Tę drugą postać parokrotnie opisaną przez Eugeniusza Czarnego, warto tu szczególnie podkreślić i zapamiętać. Urodzony w 1789 r. w Boguszynie uczył się w Warszawie i Dreźnie. Jako żołnierz odznaczył się w wojsku polskim w 1809 r. w bitwie pod Radoszycami a potem był aktywny w różnych oficerskich misjach 1812 r. Zdobywszy wielkie zaufanie generała Henryka Dąbrowskiego, stał się po śmierci wodza wykonawcą jego testamentu. Od 1819 jest w kontakcie z Łukaszańskimi i formuje na terenie Wielkopolski wolnomularstwo narodowe, które przyjmuje tu nazwę Związku Kosynierów. W powstaniu listopadowym walczył w randze podpułkownika w korpusie Ramorina. Posadzony przez prusaków o „krowania polityczne”, przesiedział 5 lat w więzieniu w Hausvogtei, wychodząc na wolność dopiero w 1840 roku. „W r. 1848, nie chcąc żadnego dowództwa pod Mirosławskim, jako prosty ułan walczył pod Mirosławiem.” Jego pogrzeb w 1854 r. był na tym terenie wielką manifestacją i zgromadził najświetniejszych obywateli z Karolem Libeltem na czele. Nie jest więc nic przesadzającym ton wiersza z brzostkowskiego epitafium pułkownika.

*Patrzcie Rodacy, Polscy Młodzieńcze!
Tu spoczywa Sczaniecki mążny.*

*Westchnijcie za nim. Sypcie mu wieńce.
On już Majestat błaga Potężny.
Nie żył dla siebie - lecz dla Ojczyzny!
W każdej potrzebie dobył oręża,
Nie pomny na wiek ani na bliźny
Wielbicie takiego jak on był męża!*

Sczanieccy utrzymywali uciekinierów po powstaniu listopadowym. Pozostałością po nich są metalowe tablice umieszczone na przykościelnym murze. Na jednej z nich czytamy nazwisko: „Daniel Wiewiórowski + w Boguszynie 26 XI 1838 roku”. Na innych są epitafijne wiersze:

*Jest w niebie
gdzie oznajmia
swey poległej braci
ze ich ziemską ojczyznę
nadziei nie traci.*

*A duch jego uleciał
daleko od ziemi,
Rzucił tych co tu kochał -
modli się za nimi....
Za przybraną rodziną
co po nim lży roni,
Za ojcem co w Sybirze
lećtwo życie chroni....*

zgorzały organy”. Wkrótce kościół był wypaloną ruiną. Nie załamany tym, ks. proboszcz Konstanty Pieprzycki szybko doprowadził do odbudowy w oparciu o projekt poznańskiego architekta Mariana Andrzejewskiego. Zachowano cechy stylowe budynku aczkolwiek nowa wieża została obniżona (helm zdjęto w 1949 r.). W 1934 r. polichromię w kościele wykonał Antoni Wrzesiński.

Od 1899 r. właścicielem Brzostkowa był dr Bogumił Hebanowski (1870 - 1953), prawnik znany ze swych patriotycznych przekonań, syn wybitnego poznańskiego architekta Stanisława (1829 - 1896). Hebanowscy przeżyli dramat, gdy ich córka Maria straciła życie w wieku 17 lat w 1931 roku. Powiadano, że popelnia samobójstwo. W parku postawiono jej pomniczek z medalionem autorstwa Władysława Marcinkowskiego. Do dziś można oglądać resztki tego monumentu nieopodal stawu. Brat tragicznie zmarłej panny, zwany Stulkiem - Stanisław Hebanowski (1912 - 1983) zasłynął jako reżyser, tłumacz i pisarz, człowiek



Pocztówka z Brzostkowa sprzed 1913 r.

Do 1874 r. rezydentem w Brzostkowie był pułkownik Józef Borzęcki (z 4 pułku ks. Konstantego z Królestwa). Pochowano go także przy kościele.

Ciekawym epizodem z dziejów tej świątyni była krótka działalność ks. Edmunda Wnuka, który nauczał dzieci polskiej historii i polskiego języka w najgorszym okresie 1905-6 roku. Ponieważ dzieci ze Śmiełowa „agitowane” przez proboszcza poszły wzorem kolegów z innych szkół i strajkowały, władze spowodowały przeniesienie jego na inną placówkę.

8 sierpnia 1913 roku zanotowano: „Okolo godziny czwartej po południu uderzył grom w tutejszy kościół.... Z wierzchołka wieży poczęły się wzbijać kłęby dymu czarnego... Wśród placu zgromadzonego z bliska i daleka ludu runął miedziany krzyż z wieży na dach, przełamał go i rozpłatanie płomienie wkradły się z mocą szaloną do wnętrza kościoła... stopniały dzwony jak wosk,

niezrównany smaku teatralnym, znany przede wszystkim jako odkrywca różnych zaruchoń czy zapomnianych tekstów. „Darzony był przez wszystkich niezwykłym szacunkiem i serdecznymi uczuciami. Nie umiał ranić, a sam zaczepony lub dotknięty, odsuwał się, mówiąc co najwyżej: „odejź pan panie ośle”... Pod koniec życia wracał w te strony, spędzając regularnie urlopy wraz ze swą żoną Ireną Maślińską w pokojach gościnnych Muzeum w Śmiełowie.

Wybermy się do Brzostkowa. Kościół powita nas nowym dachem i świeżymi tynkami fasad, w plebanii i jej ogrodzie jest niemal tak jak sto pięćdziesiąt lat temu. Tylko pałac z parkiem czekają na odnowienie.

Andrzej Kostolowski

Od kilku miesięcy ukazują się książki z nowej serii wydawniczej Wielkopolska Biblioteka Krajoznawcza. Jako pierwszy wydany został przewodnik „Pyzdry miasto nad Wartą”, później wyszła „Ziemia Szamotulska” a ostatnio opracowanie „Wielkopolskim szlakiem Adama Mickiewicza”. Dwie z nich traktują o terenach bardzo bliskich i chociażby z tego powodu warto odnotować je na łamach „Wiadomości Lokalnych”.*

W we wstępie do książki o Pyzdrach nazwano ją przewodnikiem. Jej treść znacznie wykracza jednak poza informacje zwykle zawarte w tego typu publikacjach. Przede wszystkim nie jest ona ograniczona do samego miasta, ale obejmuje również okolice w promieniu kilkunastu kilometrów. Oprócz omówienia historii i zabytków Pyzdr są w niej, jak zwykle w przewodnikach, mapy omawianego terenu, propozycje tras wycieczkowych, informacje praktyczne a także dane o ciekawszych miejscowościach (między innymi o Czeszewie, Komorzu Przybysławskim, Pogorzeli, Przybysławiu, Śmiełowie) i interesujących obiektach. Cenne uzupełnienie stanowią dwa rozdziały: o bitwie pod Pyzdrami, jaką w 1863 roku stoczyli polscy powstańcy z wojskami carskimi i o przyrodzie doliny Warty.

Szczególnie ten drugi temat może wzbudzić zainteresowanie wśród coraz liczniejszych grup dostrzegających problemy ochrony środowiska. Nadwarciańskie tereny w okolicach Nowego Miasta przed regulacją i obwałowaniem rzeki wyglądały chyba podobnie jak zachowana jeszcze w stanie naturalnym dolina między Zagórowem a Pyzdrami. Zaprezentowane na kilku stronach cenne informacje o starorzeczach i łęgach oraz spotykanych tam roślinach i zwierzętach (głównie ptakach) oparte są na wynikach kilkuletnich badań i obserwacji. Zachęcają one do bliższego poznawania doliny Warty nie tylko w okolicach Pyzdr. Mogą być również bardzo przydatne w popularyzowaniu nadwarciańskich krajobrazów, które mamy niemal w zasięgu ręki; koło Roguska, Hermanowa, Dębna czy Franciszkowa.

Dруга z omawianych książek jest przypomnieniem pobytu Adama Mickiewicza w Wielkopolsce w 1831 roku i tras jego podróży. Autor proponuje czytelnikowi wędrówkę po miejscach, które poeta wówczas odwiedzał, oraz ukazuje narastający z czasem i zachowany w tradycjach miejscowych do dziś kult wieszcza. Oczywiście w opracowaniu tym nie mogło zabraknąć opowieści o dniach spędzonych przez A. Mickiewicza w Śmiełowie i okolicy. Jest także dłuższa wzmianka o Dębnie. Wartość toku narracji pozwala autorowi zestawiać wydarzenia odległe w czasie z faktami ze stosunkowo niedawnej przeszłości i dniem dzisiejszym. We fragmencie o Dębnie znalazły się więc zarówno relacje o spotkaniu poety z księdzem Tomaszem Cieślińskim, jak i opis zabytkowego kościoła oraz wspomnienie czasów, gdy istniał tam zakład wodolecznicy.

„Dziś - pisze autor - wieś to spokojna, gwar kurortu odszedł w zapomnienie. (...) Położony w zaniedbanym parku pałac (również zdewastowany) ma już młodszą metrykę; został wybudowany w 1877 roku. W końcu ubiegłego stulecia powstało również neoklasycystyczne mauzoleum rodziny Cohnów - następnym po Mycielskich właścicielami wsi - którego ruiny znajdują się na skraju parku.” Zestawienie zaniedbanego parku ze zdewastowanym pałacem i ruinami mauzoleum stanowi memento dla współczesnych, by wraz z niszczącymi obiektami nie zaginęła pamięć o historii tej miejscowości.

Eugeniusz Czarny

* Pyzdry miasto nad Wartą, opracowali Paweł Anders, Robert M. Czerniak, Przemysław Kowalski, Aleksander Winiecki, Wydawnictwo ABOS, Poznań 1993; Piotr Maluśkiewicz, Wielkopolskim szlakiem Adama Mickiewicza, Polski Dom Wydawniczy „Ławica”, Poznań 1993, Wielkopolska Biblioteka Krajoznawcza Nr 1 i 3.

Zarówno przewodnik po Pyzdrach i okolicy jak i opracowanie o wielkopolskich wędrówkach A. Mickiewicza znajdują się w księgozbiorze Biblioteki Publicznej i można je wypożyczyć w Nowym Mieście oraz filiach w Boguszynie, Chociczy i Klęce.

przyjazdem młodzieżowej drużyny piłkarskiej z Ferwerd celem rozebrania meczów z naszymi młodymi futbolistami. Warto odnotowania jest powstanie w gminie holenderskiej Komitetu d/s współpracy z N. Miastem składającego się z 10 osób (spoza rady). Jego przedstawiciele są zainteresowani wszystkim, co dzieje się w naszej gminie (tak przynajmniej deklarują). Zaproponowali też przekazanie naszym szkołom w darze drobnego sprzętu (krzesła).

„Nauka demokracji”

Zupełnie osobnym zagadnieniem jest „nauka demokracji”, którą można pobierać na bazie kontaktów z radnymi w Ferwerd. Widzieć wtedy można, jak funkcjonuje samorząd terytorialny na Zachodzie. To on musi realizować zasady demokracji, która jawi się nam raz jako panaceum na wszystkie kłopoty, raz jako zagrożenie w dotychczasowym życiu. Bowiem jest pięknie, gdy szary obywatel może mieć wpływ na poczynania władzy, lub gdy jurysdykcja jest tak konstruowana, by nawet skazanemu umożliwić dochodzenie swoich praw, tak aby służyło to sprawiedliwości. Mniej natomiast pięknie, gdy demokracja ta przewiduje, iż mogą być miejsca (np. w Amsterdamie), w których legalnie każdy może zaopatrzyć się w „działkę” narkotyku. Wróćmy jednak do spraw samorządowych. W Ferwerd działa rada gminy w czteroletniej jak u nas kadencji. Składa się z 13 członków będących reprezentantami 5 konkretnych partii politycznych. I tak 6 osób należy do CDA (Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna), 3 osoby do PUDA (Partia Pracy, czyli socjaliści), 2 osoby do FWWD (Partia Demokracji i Wolności) i po jednym radnym należy do GPW (Związek Polityki Zreformowanej) i do FNP (Fryzyska Partia Narodowa). Jak łatwo się domyślić taki akurat podział polityczny rady implikuje określone zapatrywania radnych na sprawy publiczne.

Radni przychodzą na sesję doskonale przygotowani merytorycznie do każdego punktu obrad, chociaż prawie nie działają między sesjami komisje. Otrzymują oni za to wyczerpujący ksero-materiał na dany temat. Członkowie zarządu są także urzędnikami (płatnymi), nawet jeżeli wykonują jednocześnie inny zawód. „Wypracowują” określone w ciągu tygodnia godziny na dyżurach w swoich gabinetach, przy czym każdy z nich zajmuje się określoną tematyką (np. sprawy socjalne albo sport i rekreacja itp.).

Sesja rady gminy (organizowana średnio 1 raz w miesiącu) trwa ok. 1,5 - 2 godzin (co obserwował piszący ten tekst). Do głosowania dochodzi tylko tam, gdzie już przed sesją wiadomo, że sprawa jest kontrowersyjna. Przedstawiony tu skład rady determinuje też często wynik głosowania. Możliwy jest także wstęp publiczności na sesję, jednak do zajęcia glosu trzeba się zapisać przed obradami i wolno zabrać głos 1 raz przez 5 minut. Nie istnieje „wolna polemika” glosów publiczności z burmistrzem lub radnymi. Odnosi się wrażenie, że nie pada tam ani jedno niepotrzebne słowo.

Otwarcie nowej szkoły

Wizyta Zarządu zbiegła się z terminem otwarcia nowej szkoły w Hallum. Uroczyste i nietypowo zorganizowane otwarcie szkoły (z komandosem spuszczanym na linie ze śmigłowca, lądującym na boisku szkolnym z symbolicznym kluczem w ręce) było poprzedzone rozmowami na temat wymiany między nauczycielami. System kształcenia w Holandii ma niewiele wspólnego z naszym (nie ma klas tylko grupy, nauka obowiązkowa od 5 roku życia itd.), ale wcale to nie wyklucza celowości wymiany doświadczeń pedagogicznych.

Organizacja służby zdrowia

W 9-tysięcznej gminie holenderskiej funkcjonuje 4 lekarzy domowych. Nie ma żadnych specjalistów. Lekarze domowi są dostępni dla grupy przydzielonych sobie podopiecznych przez 24 godziny na dobę. Nie ma więc tu typowego pogotowia ratunkowego. O konieczności transportu do szpitala lub skierowania do specjalisty decyduje lekarz domowy. On też odbiera „planowo” porody, które odbywają się z zasady w domu. Jest to model służby zdrowia dobrze sprawdzony a będący dla nas przyszłością (jak daleką?).

Kontakty z Holandią powinny mieć przyszłość

Można przypuszczać, że kontakty z Holandią stały się stałym elementem w życiu naszej gminy, co można poczytywać za przejaw otwierania się Polski - mówiąc wielkimi słowami - ku Europie. A tak naprawdę chodzi po prostu o wzbogacenie naszej wiedzy i świadomości poprzez poznanie innych sposobów życia, zachowania, gospodarowania. Nie wszystko z tego warto i nie wszystko można przenieść w sferę własnych działań. Warto jednak zawsze konfrontować zagraniczne doświadczenia z naszą (czasem siemiężną) rzeczywistością. Dlatego kontakty naszych gmin powinny mieć przyszłość.

Roman Gawrecki

KAMPANIA WYBORCZA '93

Unia Polityki Realnej

Dnia 20 sierpnia w Nowym Mieście odbyło się spotkanie przedwyborcze kandydatów do Sejmu z ramienia Unii Polityki Realnej, startujących z listy nr 12. Do GOK przybyli ubiegający się o mandaty polskie: **Robert Jędrzejczak**, **Sławomir Pawlak** i **Jacek Skretny** oraz pracownik Oddziału Wielkopolskiego UPK i kilkuosobowe grono mieszkańców.

Kandydaci mówili o programie swojej partii, której dążeniem jest maksymalne obniżenie podatków i cel, ograniczenie ingerencji państwa w życie obywateli, zniesienie przymusowych ubezpieczeń, wprowadzenie zawodowej i ochotniczej armii w miejsce wojska z poboru.

W dyskusji powracał problem konsekwencji, jakie dla szerokiego kręgu społeczeństwa może mieć realizacja skrajnie liberalnej polityki reform. Zwrócono m. in. uwagę, że rezultatem zniesienia podatków i dotychczasowych ubezpieczeń będzie odpłatność obywateli za szkoły, przedszkola, brak środków na świadczenia socjalne.

ec

Robert Jędrzejczak



Startuje z listy nr 12 Unii Polityki Realnej. Pochodzi z Nowego Miasta, gdzie w dalszym ciągu zamieszkuje Jego rodzina. Obecnie mieszka w Nowym Tomyślu, pracuje w Szkole Podstawowej w Boruji Kościelnej. Ukończył studia (geografię) na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu.

Unia Demokratyczna

23 sierpnia do GOK w Nowym Mieście na spotkanie z mieszkańcami gminy przybyli kandydaci do Sejmu i Senatu z ramienia Unii Demokratycznej. Byli to: **prof. dr Konstanty Tukałło** - senator poprzedniej kadencji, startujący w wyborach do Sejmu oraz **Andrzej Machowski** - sekretarz generalny Unii i **Piotr Buczkowski** - marszałek Krajowego Sejmiku Samorządowego, którzy kandydują do Sejmu z listy nr 9.

Na początek przedstawili oni założenia programu wyborczego Unii Demokratycznej, wskazując na trzy główne elementy: uporządkowanie spraw gospodarczych, plan walki z bezrobociem oraz bezpieczeństwo socjalne i osobiste obywateli. Powiedzieli także, że Unia ma 26 gotowych projektów ustaw, które jej postawie zgłoszą w nowym sejmie.

Później wywiązała się dyskusja, w której wzięło udział kilkunastu uczestników spotkania. Występowali zarówno rzecznicy programu Unii jak i jej przeciwnicy. Warto podkreślić, że dyskusja była rzeczowa a ze strony kandydujących do Parlamentu przedstawiciele Unii Demokratycznej pozbawiona ogólników obliczonych na pozyskanie taniej popularności. Takie problemy jak służba Zdrowia, opieka socjalna czy system rent i emerytur prezentowali w szerszej perspektywie sytuacji ekonomicznej kraju. Inne kwestie, np. upadek wielu gałęzi przemysłu i bezrobocie odnosili do uwarunkowań międzynarodowych.

Oczywiście w wielu kwestiach dyskutanci pozostali na swoich stanowiskach, ale chyba dla nikogo nie były to zmarowane dwie godziny.

Na marginesie tego spotkania trzeba też odnotować znajomość realiów nowomiejskich, jaką wykazał Profesor Tukałło. W ciągu ostatnich trzech lat był On w Nowym Mieście już po raz trzeci. Pierwszy raz, gdy kandydował do Senatu w wyborach 1991 roku i drugi raz - w marcu tego roku, realizując obietnicę, że przyjedzie tutaj jeśli zostanie

Polskie Stronnictwo Ludowe

Kandydaci na posłów z listy PSL (nr 6) wykorzystali zgromadzenie rolników na tradycyjnych dożynkach i w niedzielę 29 sierpnia przybyli do Szytłowa.

Zaprezentowali się, mówiąc też przy okazji o programie swojej partii, między występowaniem zespołu "Chociczanie", wręczeniem chlebów dożynkowych gospodarzom gminy i rolnikom a przekazaniem wygranych w loterii fantowej.

Do głosowania na listę PSL i swoje osoby przekonywali zebranych: **Maria Kempara-Polcyn**, dziennikarka z redakcji "Głosu Wielkopolskiego", **Jarosław Sobczak**, technik rolnik z Biechówka i **Maria Mielczarewicz** - inż. ogrodnik ze Środy Wlkp., która stwierdziła, że "całe życie spędziła wokół rolnictwa".

Szkoda, że słuchacze nie mieli okazji podjąć dyskusji czy chociażby zadać pytań o realność obietnic przedstawianych rolnikom i zasadność zarzutów, które padły pod adresem oponentów politycznych PSL.

HC



Prof. dr Konstanty Tukałło

senatorem. Niektórych dyskutantów pamiętał z poprzednich spotkań, przypominał nawet, co wtedy mówili.

hc

WŚRÓD KSIAŻEK



Dziennik Anne Frank

Jest to pierwsze pełne wydanie słynnego dziennika 14-letniej żydowskiej dziewczynki ukrywającej się wraz z rodziną w okupowanym przez nazistów Amsterdamie. Niezwykły dokument obrazujący egzystencję ludzi w ekstremalnych warunkach.

Miłośnikom prozy **Scotta Fitzgeralda** polecam „Przygody Pata Hobby”. Jest to zbiór opowiadań, które łączy postać głównego bohatera. Pat Hobby to drugorzędny scenarzysta filmowy, z trudem wiążący koniec z końcem, pijaczyna i - jak powiedzielibyśmy dzisiaj - „nieudacznik”. „Przygody Pata Hobby” są przyjemną lekturą i interesującym dokumentem ukazującym Hollywood przełomu lat trzydziestych i czterdziestych.

Karol May - „W wąwozach Bałkanów”

Pasjonująca książka przygodowa słynnego twórcy Winnetou. Akcja tej powieści rozgrywa się w krajach imperium tureckiego w dzikiej scenierii gór Półwyspu Bałkańskiego. Bohaterowie wyruszają z Adrianopola na spotkanie z groźnym i tajemniczym „świętym” Mubarekiem. W czasie wyprawy są świadkami zaskakujących zdarzeń, przeżywają chwile pełne emocji. Książka nie tylko dla młodzieży.

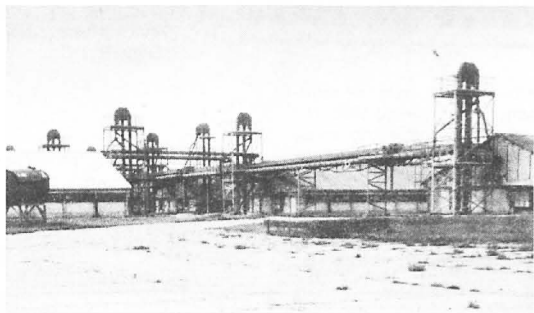
Zapraszamy do biblioteki.

Kama

Spichrze zbożowe w Wolicy Nowej

Jadąc z Kłeki do Zerkowa, mijamy Wolicę Nową, w głębi po lewej stronie w malowniczym otoczeniu lasów widzimy duży obiekt budowlany - spichrz zbożowy należący do Przedsiębiorstwa Zbożowo Młynarskiego w Poznaniu. Powstał on w latach 1984-88, po zaadaptowaniu nie ukończonych obryzmiej fermy trzody chlewnej dla 45 tys. sztuk rocznie, której inwestorem było Zjednoczenie Państwowych Gospodarstw Rolnych w Poznaniu. Kosztem 660 milionów złotych Okręgowe Przedsiębiorstwo Zbożowe PZZ przystosowało 11 hal o łącznej powierzchni 15 tys. m² na magazyny zbożowe, pobudowało punkt przyjęć zboża z dwoma wagami 50 tonowymi i z wialnią wstępnego oczyszczania; zainstalowano urządzenia transportu wewnętrznego, utwardzono sieć dróg wewnętrznych i zewnętrznych, ogrodzono i oświetlono teren, wybudowano 3 zbiorniki przeciwpożarowe i osadnik. Zainstalowano też suszarnię samojedzną oraz dokończono budynek socjalny z 3 mieszkaniami.

Rolę magazynu zbożowego obiekt zaczął spełniać od 1985 roku. Pełne wykorzystanie spichrza nastąpiło w 1990 r. i trwało do połowy 1992 r. Wtedy to zmagazynowano maksymalną ilość zboża - 15 tys. ton, przeznaczonego na rezerwę państwową. Latem 1992 r. wydano ostatnią partię zboża, i od



Fot. Adam Czerneńko

tego czasu nie skupiono już nic. W ostatnich miesiącach 11-osobowa załoga zajmowała się paczkowaniem kaszy i grochu oraz składowaniem ryżu. Obecnie dla Przedsiębiorstwa Zbożowo - Młynarskiego w Poznaniu jest to obiekt zbędny, stąd też były próby wydzierżawienia go. Jednakże ze względu na małą przydatność wynikającą z niskiej konstrukcji hall, nie było chętnych do wykorzystania go. Z tego samego też powodu przedsiębiorstwo skierowało wniosek do Wojewody o przekazanie nieodpłatnie spichrza gminie Nowe Miasto. Wartość księgową środków trwałych obiektu wynosi netto blisko 18 mld zł. Kwartalny koszt jego utrzymania to 250 mln zł., w tym 150 mln stanowi podatek odprowadzany do gminy. Rada Gminy po dokładnym zapoznaniu się z możliwością wykorzystania spichrza oraz dokonaniu wizji lokalnej, na sesji w dniu 24 sierpnia br. prawie jednomyślnie (2 radnych wstrzymało się od głosu) podjęła decyzję o nie przyjmowaniu magazynów z powodu braku możliwości ich wykorzystania. Na obiekty komunalne nie nadają się, zaś działalności gospodarczej gmina nie może podejmować.

Jaki będzie dalszy los tego obiektu, trudno teraz jednoznacznie odpowiedzieć. Nie wie tego również kierownik spichrza, mgr inż. Marek Walkowski. Być może będzie to jeden z wielu smutnych „pomników” okresu gigantomanii lat siedemdziesiątych
Franciszek Tomczak

Zajmuję się radiestezją

Wywiad z Marianem Janickim

Idąc ulicą Strzelecką przed jednym z domów można zauważyć tablicę „STUDIARSTWO”. Mieszkańcy tam Marian Janicki od dawna zajmuje się radiestezją.

- Kiedy zauważył Pan, że posiada zdolność wykrywania podziemnych żył wodnych?

- Jako młody chłopak pracowałem w Kłęczce, byłem uczniem ślusarskim. Pod koniec lat czterdziestych trzeba było przygotować odwierty dla gorzelni i młeczarni, trudno było jednak znaleźć kogoś potrafiącego wskazać właściwe miejsce dla studni. W końcu udało się sprowadzić radiestę z Gostynia. On właśnie, szukając sobie północnika, wybrał mnie i nauczył posługiwania się różdżką.

- Czy od tego czasu Pana głównym zajęciem stało się studniarstwo?

- Nie, wtedy jeszcze nie myślałem o zajęciu się nim profesjonalnie. To nastąpiło dopiero znacznie później, kiedy poznałem dr Marcina Jaruzelskiego. Interesował się on radiestezją, sprowadzał nawet do Kłeki fachową literaturę ze Szwajcarii. Dzięki niemu zdobyłem podstawy teoretyczne i od tego czasu coraz częściej zajmowałem się studniarstwem.

- A na czym konkretnie polega Pana praca?

- Przede wszystkim odnajduję źródła w ziemi wyznaczając miejsca ujęcia wody oraz lokalizując żyły wodne szkodliwe wpływające na stan zdrowia. Dlatego oprócz ustalania źródeł na użytek studniarstwa, pomagam także ludziom

cierpiącym na bóle głowy, rozdrażnienie i złe samopoczucie. W tym przypadku badam i odpromieniowuję mieszkanca.

- W jaki sposób Pan to robi?

- Postępuję się głównie wahałkami, jest niezastąpione, często też używam rezynatora.



Fot. Adam Czerneńko

- Czy można nauczyć się pracy z tymi narzędziami, czy też jest to zdolność wrodzona?

- Moim zdaniem z tym trzeba się po prostu urodzić, jeśli ktoś nie ma w sobie wrodzonych zdolności, bardzo trudno je zdobyć; ćwiczeniami i pracą można je rozwijać, ale nie można tej właściwości nabyć.

- Jaka jest skuteczność Pana ustaleń. Czy zawsze, kiedy stwierdza Pan, że w tym miejscu powinna być woda, ona tam naprawdę jest?

- „Zawsze” to niewłaściwe słowo, raczej należałoby mówić o prawdopodobieństwie; jest ono bardzo duże i wynosi ponad 90%.

- Jest to więc chyba zajęcie niezwykle satysfakcjonujące?

- Tak to naprawdę daje dużo satysfakcji i zadowolenia, jak każda praca polegająca na pomaganiu ludziom ...

- Dziękuję za rozmowę ...
Rozmowę przeprowadziła
Katarzyna Czarna



Zakład Fryzjerski Damsko - Męski

*specjalność zakładu:
trwała ziolowa*

Zaprasza:
Chocicza ul. Kościelna 12
Czynny codziennie
od poniedziałku do soboty godz. 9 - 17

Parlamentarzysta z Szyplowa

Trwająca aktualnie kampania wyborcza do Sejmu i Senatu skłania, by ten odcinek „Wiadomości sprzed lat” poświęcić sprawom parlamentarnym i przypomnieć postaci **Władysława Taczanowskiego z Szyplowa** - posła sprzed stu dwudziestu lat. Piastował on wówczas mandat do parlamentu Rzeszy i na początek kilka uwag o parlamentaryzmie niemieckim z czasów zaborów.

Poznańskie stanowiło prowincję państwa pruskiego i tak jak inne jednostki administracyjne uczestniczyło w życiu politycznym Prus. Między innymi posiadało ono, proporcjonalną do liczby ludności, reprezentację w sejmie pruskim.

Na początku 1871 roku Niemcy zostały zjednoczone i powołano Cesarstwo Niemieckie. Druga Rzesza była państwem związkowym i obok deputowanych do pruskiego sejmu krajowego (preussische Landtag), Polacy wybierali także swoich przedstawicieli do nowego ciała ustawodawczego, jakim był parlament Rzeszy (deutsches Reichstag). Wobec szerokiej prerogatyw władzy cesarskiej i ogromnego znaczenia czynników administracyjnych rola parlamentu była ograniczona. Dzięki temu jednak, że był to organ wybieralny, posiadał duży autorytet moralny. Ordynacja wyborcza do niego miała - jak na ówczesne czasy - charakter postępowy. Do parlamentu Rzeszy wybierano 397 posłów w wyborach powszechnych, równych, bezpośrednich i tajnych. Prawo wyborcze bierne i czynne posiadali mężczyźni, którzy ukończyli 25 rok życia. Jak już wspomniano, W. Taczanowski posłował do parlamentu Rzeszy. Mandat uzyskał w pierwszych wyborach w 1871 roku i był posłem przez dwie kadencje. Po sześciu latach wycofał się i w trzeciej kadencji już nie startował. Krótkie dane biograficzne o nim drukowane były w artykule „Szyplów i jego właściciele” (W.L. 5/91) i tutaj można je pominąć. Polacy w Niemczech stanowili największą, ponad dwumilionową mniejszość i obrona tej ludności stała się głównym celem aktywności parlamentarzystów polskich. Zarówno w parlamencie Rzeszy jak i sejmie pruskim reprezentujący ludność polską posłowie tworzyli frakcje - Koła Polskie. Były one nieliczne a ich wpływ na politykę wewnętrzną Rzeszy i Prus niewielki. Cieszyły się natomiast uznaniem w społeczeństwie polskim. Ich rola polegała na tym, że reprezentowały opinię publiczną protestującą przeciw uciskowi narodowemu. Wystąpienia polskich deputowanych zyski-

waty rozgłos wykraczający poza granice zaboru. Gustaw Potworowski trafnie powiedział, że „mównica berlińska jest jedynym miejscem, skąd głos nasz ma odgłos na całą Europę.”

Koło Polskie w pierwszym parlamencie Rzeszy, do którego należał W. Taczanowski, liczyło 10 posłów. W drugiej kadencji pełnił on nawet odpowiedzialną funkcję prezesa. Od samego początku Koło Polskie występowało przeciwko mocarstwowej i antypolskiej polityce Niemiec. Wybory odbyły się 3 marca 1871 roku a już 1 kwietnia zgłosiło ono wniosek z poprawką do konstytucji Cesarstwa. Był to protest przeciw włączeniu ziem polskich zaboru pruskiego do Rzeszy. Tak samo zdecydowane stanowisko zajmowano wobec walki z Kościołem i w obronie języka polskiego.

W działaniach tych, obok Władysława Niegołęwskiego z Włoszyciejewek*, bardzo aktywny był właśnie W. Taczanowski. To on 25 kwietnia 1874 roku jako prezes Koła złożył wniosek, by w tej części Prus, która do 1772 roku należała do Polski, znieść wszystkie rozporządzenia naruszające prawa narodowości polskiej i języka polskiego. Skutkiem tego miało być np. zaprowadzenie w sądownictwie języka polskiego na równi z niemieckim. Ponieważ wniosek nie został rozpatrzony z powodu zamknięcia sesji parlamentu, W. Taczanowski postawił go ponownie i uzasadnił w styczniu następnego roku. Wystąpienie to spotkało się z ostrą repliką zwolenników Kulturkampftu. Nie zdołali oni jednak przeforsować propozycji, by nad wnioskiem polskim przejść do porządku dziennego.

Działalność W. Taczanowskiego w parlamencie Rzeszy nie była epizodem w jego życiu, ale wynikała z głębokiego zaangażowania w działalność społeczną. Najpierw czynnie poparł powstanie 1848 roku. Później zaś włączył się w prace organiczne. Pożyczył np. bez procentu kwotę 15 tys. marek spółce akcyjnej „Teatr polski w ogrodzie Potockiego”, przyczyniając się do wzniesienia w 1875 roku polskiej sceny w Poznaniu. Był też przez 20 lat współwłaścicielem „Dziennika Polskiego” - pisma, o którym znany historyk Stanisław Karwowski napisał: „Wpływ jego na społeczeństwo był od razu niezmierny: poruszył umysły, zagrał do pracy i wskazał drogi postępowania.”

Cieszył się powszechnym szacunkiem i często powierzano mu

skiemu* statwę Polonii i srebrną koronę z napisem „coronam civium”. Zaszczyl jej wręczenia w imieniu współrodaków przypadł właśnie W. Taczanowskiemu. On również jako pierwszy przemawiał do weteranów powstania 1830/31 roku na uroczystości w Bazarze poznańskim z okazji 50-lecia nocy listopadowej.

Na kościele w Miesz-kowie, gdzie w 1893 roku został pochowany W. Taczanowski, jest epitafium z pięknym medalionem diuta Władysława Marcinkowskiego. O bohaterze tej gawędy mówi ono nie tylko wyrzytym na nim napisem. Jest to także wyraz wdzięczności znakomitego rzeźbiarza dla swego mecenasa, który pomagał artyście w początkach jego twórczości.

Eugeniusz Czarny

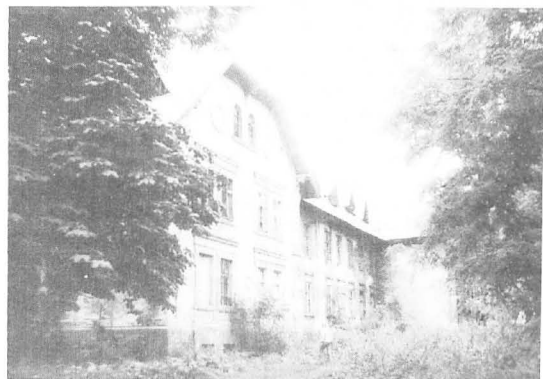


występowania w imieniu sił patriotycznych. We wrześniu 1860 roku na przykład w Żerkowie odbywał się bardzo liczny zjazd narodowy Polaków z całego zaboru pruskiego na cześć Władysława Niegołęwskiego - posła na sejm pruski z powiatu pleszewskiego. Za liczne zasługi obywatelskie wręczono Niegolew-

* W Niegołęwski jest postacią na tyle ciekawą i związaną z naszą okolicą, że przy okazji warto będzie poświęcić mu więcej miejsca.

POZOSTAŁO Z PRZESZŁOŚCI Pałac w Szyplowie

Pałac w Szyplowie z końca XVIII wieku. Przebudowany w latach sześćdziesiątych XIX wieku przez Władysława Taczanowskiego. Ośrodek polskości w czasach zaborów. Najczęściej fotografowany bywa od frontu. Tym razem ukazany od strony parku. Zaniedbany i niszczący czeka na właściciela, który przywróci mu dawną świetność.

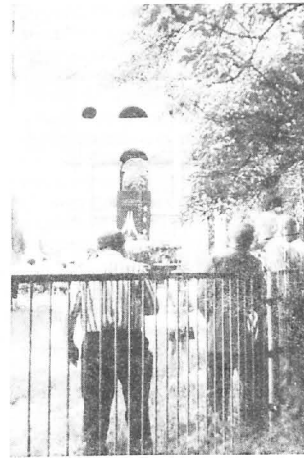
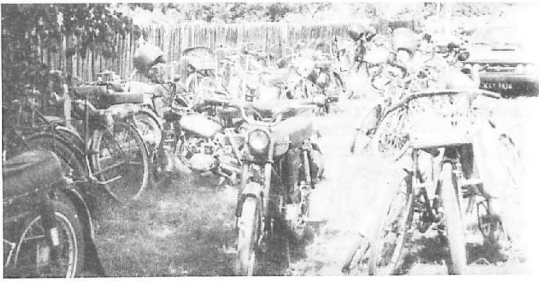
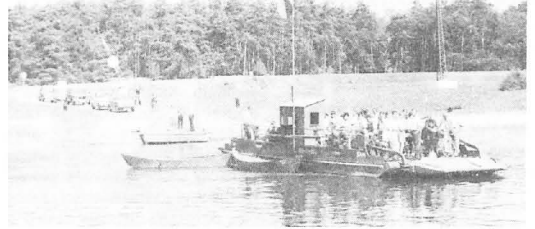
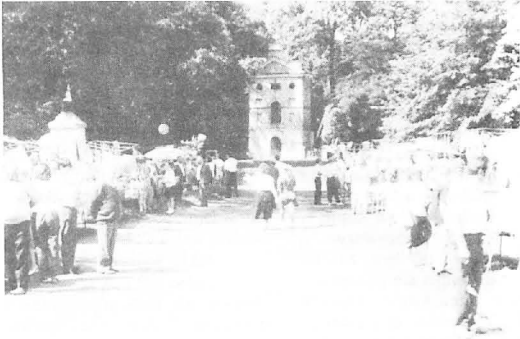


Fot. Adam Czernieńko

ODPUST W DĘBNIE

Doroczny odpust w święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryji Panny w Dębnie, jak co roku zgromadził nie tylko parafian ale licznych wiernych z okolicznych miejscowości. Białe - czerwone i białe - niebieskie flagi oraz dziesiątki bukietów kwiatów w kościele i na ołtarzu pod dzwonnica przypominały, że jest to dzień Królowej Polski i Matki Boskiej Zielnej. Aby przetrwał w pamięci nastrój odpustu w Dębnie prezentujemy fotoreportaż

ADAMA CZERNEŃKI.



Alkohol w gminie

Wiele już napisano i wygłoszono opinii na temat szkodliwości picia alkoholu. Od 11 lat obowiązują ustawy „O wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi”. Kościół uważa sierpień, za miesiąc trzeźwości i szczególnego nasilenia walki z alkoholizmem. Wydaje się broszury, urzęda pogadanki mające na celu ukazanie ujemnych skutków, jakie niesie za sobą nadmierne spożycie alkoholu. Najlepiej znają i rozumieją tę tragedię rodziny alkoholików oraz opieka społeczna, do której w potrzebie uciekają się matki i dzieci z tych właśnie rodzin.

W przeszłości

Jak dawniej wyglądał dostęp do alkoholu? Jak ta sprawa kształtowała się w naszej gminie? Limity na sprzedaż alkoholu dla województwa ustalał Minister Handlu Wewnętrznego i Usług, wojewoda natomiast na poszczególne gminy. W ramach tych ograniczonych ilości punktów, zezwolenia na prowadzenie sprzedaży alkoholu wydawały stosowne urzędy. Do tej pory na terenie gminy było 50 punktów sprzedaży piwa i 14 sprzedaży wina i wódki. Mieścili się one tylko w niektórych miejscowościach naszej gminy.

Dziś ...

-W dalszym ciągu obowiązują antyalkoholowa ustawa z 26 X 1982 r. - mówi sekretarz gminy G. Kosmala, i została ona w kwietniu br. znowelizowana a z dniem 19 czerwca weszła w życie. Zmiany polegają głównie na zniesieniu limitów na sprzedaż piwa, natomiast ilość punktów sprzedaży (detalicznej i gastronomicznej) wina i wódki ustalają rady gmin. Rada Gminy Nowe Miasto podjęła uchwałę o wyznaczeniu limitu sprzedaży alkoholu powyżej 4,5% na liczbę 100 punktów. Do 23 sierpnia podwojona została liczba punktów sprzedaży wina i wódki i wynosi obecnie 28. Najwięcej mieści się ich w Nowym Mieście - 6, Boguszynie - 4, Chociczy - 3, w Kruczynie i Kolniczkach - po 2, w pozostałych miejscowościach - po jednym.

- Istnieją pewne ograniczenia w sprzedaży tych alkoholi - zaznacza pani sekretarz. - Punkty sprzedaży muszą się mieścić w odpowiedniej odległości od szkół, przedszkoli, obiektów sakralnych, przystanków PKS, dworców PKP itp. Sprzedaż może być prowadzona tylko na podstawie zezwolenia wydanego przez wójta w porozumieniu z Zarządem Gminy. Zezwolenie to może być cofnięte w przypadku nieprzestrzegania określonych w

niem warunków: sprzedaży alkoholu osobom nieletnim i nietrzeźwym, zakłócania porządku publicznego, wprowadzania do sprzedaży napojów alkoholowych pochodzących z nielegalnych źródeł.

Opinie mieszkańców

Jednak mimo tych ograniczeń w gminie krąży niezbyt pochlebne opinie dotyczące ustawy przewidującej aż 100 punktów sprzedaży alkoholu. Księża wyrażają swoje oburzenie, uważając, że radni podejmując taką decyzję przeciwdziałają głoszonej przez państwo i Kościół ustawie antyalkoholowej i wychowaniu w trzeźwości, zachęcają do picia i ułatwiają dostęp do kupna alkoholu. Taka decyzja, ich zdaniem rodzi nowe tragedie, niszczy rodziny i tych najbardziej szczyt, uzależnionych, staczając ich na dno moralne. Swoje oburzenie wyrażają również niektóre żony i matki, najbardziej odczuwające skutki pijaństwa. Mieszkanka Boguzszyna mówi: - Do tej pory we wsi nie było żadnego sklepu, w którym można było kupić wino czy wódkę. Mąż po pracy wypił piwo i choć miał apetyt na jeszcze, to nie chciało mu się jechać do pobliskiej miejscowości. Obecnie są aż 4 punkty sprzedaży tych alkoholi, czynne praktycznie od rana do wieczora. Wino czy wódkę można zdobyć bez żadnego starania. Czy to jest towar pierwszej potrzeby, który musi być i to w takich ilościach - pyta rozmówczyni. Stare porzekadło mówi: - czego oczy nie widzą, sercu nie żal. I to się sprawdza; takiego pijaństwa „na okrągło” dawniej w Boguszynie nie było - kończy pesymistycznie.

Chcąc być obiektywnym, trzeba tu dodać, że wielu mieszkańców uważa, że sprzedaż alkoholu nie powinna być utrudniana i ograniczana, bo chętny zawsze znajdzie sposób, by go zdobyć.

Druga strona

- Stanowisko Zarządu i opinie Komisji Rady Gminy były zgodne, co do ustalenia takiej, a nie innej ilości punktów sprzedaży alkoholu - mówi wójt A. Podemski. Uważano, że ilość punktów, których aktualnie jest około 30, nie ma wpływu na zwiększone spożycie alkoholu. Sprawy ograniczenia pijaństwa administracyjnie i tak się nie rozwiąże. Opinię tę potwierdził inny radny mówiąc: - Alkoholizm jest tragicznym zjawiskiem, ale naiwnością jest sądzić, że ograniczenie punktów sprzedaży zmniejszy je

lub wyeliminuje. Warto przypomnieć zasady prohibicji w Stanach Zjednoczonych i to, że właśnie wtedy najwięcej pito a przy okazji rozwinęła się cała sieć podziemnej, przestępczej działalności związanej ze sprzedażą alkoholu. - Obecnie na Zachodzie gdzie byłem ostatnio - uzupełniał inny radny, alkohol można kupić w każdym sklepie spożywczym, a jest ich tam mnóstwo, zaś na ulicach nie widzi się pijanych. - Ten kto chce kupić, zawsze znajdzie sposób, aby zdobyć alkohol - dodaje ktoś inny z rady, - jak nie w sklepie, to w melinie, jak nie wódkę, to denaturat czy wodę brzożową. Jeszcze ktoś inny stwierdził oburzony: - Jest demagogią twierdzenie przez niektórych duchownych, że nieograniczenie punktów sprzedaży

alkoholu jest działaniem podobnym do tego, co robili zaborcy czy Niemcy w czasie okupacji, próbując zniszczyć naród. Wielokrotnie też podkreślano, że to Kościół jest instytucją, na którą można i trzeba liczyć, jeśli chodzi o oddziaływanie na wiernych, by zachowali trzeźwość, zaś człowiek nie na darmo obdarzony został przez Stwórcę wolną wolą.

Jakie wyjście ?

Jedno jest pewne - obydwu stronom nie brak argumentów i trzeba wierzyć, że mają na względzie dobro mieszkańców. Sek w tym, że zupełnie inaczej je pojmują. Najprawdopodobniej ilość punktów sprzedaży alkoholu zweryfikuje rynek.

Marzena Szychalska

**REKLAMA U NAS
TO REKLAMA SKUTECZNA
SKORZYSTAJ**

CENA: 4 tys. 1 cm²

TV SERVICE

- DEKODERY PAL
- DEKODERY TELEGAZETY
- TRANSKODERY SECAM
- PŁYTKI FONII RÓWNOLEGŁEJ
- ZESPOŁY ZDALNEGO STEROWANIA
NA PODCZERWIEN 30 LUB 90 KANAŁOWE
- TYPOWE NAPRAWY SERWISOWE

TADEUSZ SKRZYPCZAK

63-210 ŻERKÓW
ul. Krasickiego 5
tel. 205

**Sprzedam działkę budowlaną o pow. 712 a
w Chociczy**

Doprowadzony prąd, woda i zalane
fundamenty pod budynek mieszkalny.

Stanisław Tomczak
Boguszynek 49

Dane za okres 21.07. - 20.08.1993 r.

URODZENIA

Marika Radolińska - Wolica Nowa
 Angelika Miśkiewicz - Szypiów
 Marta Fidler - Boguszynek
 Konrad Bogaczyk - Boguszyn
 Klaudia Bogaczyk - Boguszyn
 Anna Hoffmann - Stronnice
 Piotr Twardowski - Chocicza

MALŻEŃSTWA

Piotr Rogowicz - Dąbrowa
 Agata Soszyńska - Krepkowo

Roman Niemier - Nowe Miasto
 Barbara Łysińska - Dzieczyna

Józef Skrzypek - Jarocin
 Cecylia Banaszak - Wolica Pusta

ZGONY

Jan Bijak - 90 l. Świętomierz
 Teresa Goździcka - 58 l. Kolniczki
 Edward Wlazik - 65 l. Kleka
 Magdalena Szulc - 88 l. Chocicza
 Stefania Hoffmann - 72 l. Boguszyn
 Klaudia Bogaczyk - noworodek Boguszyn
 Edward Włodarczak - 60 l. Lutynia
 Marianna Krell - 88 l. Stronnice
 Stanisław Woś - 87 l. Wolica Kozia

Rodzicom zmarłych redakcja składa wyrazy współczucia.

Oprac. Grażyna Grabowska



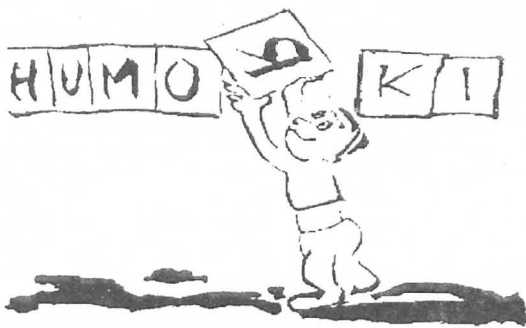
POZIOMO: 1) mowa właściwa danej grupie lub regionowi, 4) z niej wyrabia się cegły, 5) kompleks drzew w mieście, 8) niezbędna przy grze w badminton, 12) broń palna, 13) pretensja, 15) zbocze, 18) drogi (np. turystyczne), 19) pokrywa zaniedbane urządzenia metalowe, 20) drobnoustroje, 21) istota sprawy.

PIONOWO: 2) bitwa, 3) na jego środku - ratusz, 5) gra w piłkę z udziałem koni, 6) takt, 7) „pradziad” słoniu, 9) „...jest dziki”, 10) 10 dm³, 11) kwitnie podczas matur, 14) poznańskie sztuczne jezioro, 15) na faldze byłego ZSRR, 16) na kopercie, 17) instrument dęty.

Rozwiązania krzyżówki (wystarczy hasło, jakie utworzą litery oznaczone kolejnymi cyframi od 1 do 13 w prawych dolnych rogach krątek) prosimy nadsyłać lub dostarczać do redakcji „WL” (Biblioteka Publiczna) do 25 września.

Wśród prawidłowych rozwiązań rozlosujemy dwie nagrody po 50 tys. zł.

Nagrody za rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru „WL” otrzymują: Lech Florczak i Monika Gołębiak z Nowego Miasta. Maluch z poprzedniej krzyżówki to Ania Podgórna z Nowego Miasta. Losowała Małgorzata Potocka.



HUMORKI

Na początku sierpnia przyszły dzieci do przedszkola. Niektóre po raz pierwszy. Spały na leżakach, które drugiego dnia ustawione były trochę inaczej niż pierwszego. Sławkę oburzony stwierdził:

- Co to jest za polityka, wczoraj spałem tu, dzisiaj tu..

Przemek płakał, panie próbując go uspokoić zazartowały, że jak będzie dalej płakał, to zrobi mu się brzydka buzia. Jeszcze przez 15 minut nie odpowiadział:

- Wcale nie, bo ja jestem podobny do Tatusia, a mój Tato ma ładną buzię.

Kuba narysował najpierw długi pociąg, drzewa przy torach. Potem to wszystko zamalował na czarno. Pani wychowawczyni pyta go, dlaczego tak zrobił.

- Bo ten pociąg przecież jedzie nocą, wyjaśnił.

Zebrała Maria Szeszula

Cyrk „Paradise”

Nowego Miasta nie odwiedzają ani estradowi artyści, nie przyjeżdża „teatr”, ale za to nie omija nas cyrk. Dobre chociaż i to; śmiechu bowiem nigdy nie za wiele. W pamięci wielu widzów, którzy 20 sierpnia wybrali się do cyrkowego namiotu, pozostały szczególnie piękne, różnokolorowe gołębie, a w oczach dzieci oczywiście kłowni, którzy stanowili dla nich wielką atrakcję. Szkoda tylko, że odzew publiczności na starania artystów był taki nijaki; do oklasków jakoś nikt się nie kwapił. Czyżby było już aż tak źle, że nic i nikt nie jest w stanie wymusić na nas choć cienia uśmiechu?

MS



LZS „Herbapol” Klęka

W okresie przygotowawczym

rozegraliśmy szereg spotkań towarzyskich, które zakończyły się następującymi wynikami:

* Z „Pogonia” Książ wygraliśmy na własnym boisku 3 : 1. Strzelcem wszystkich bramek był Tomasz Parus. Na meczu wyjazdowym w Książu zwyciężyliśmy „Pogoń” w stosunku 5 : 1. Bramki zdobyli: Dariusz Parus - 2, Tomasz Parus, Grzegorz Grodzki i Jacek Parus (z karnego) po jednej.

* W Kaliszu z „Prosną” Kalisz wygraliśmy 3 : 2. Bramki zdobyli: Tomasz Parus (2) i Dariusz Parus (1).

* Z „Solidarnością” Radlin wygraliśmy 4 : 1. Bramki zdobyli: Adam Parus (1), Tomasz Parus (1), Dariusz Parus (1) i Leszek Tyrański (1).

* Ze „Spartą” Orzechowo przegraliśmy 0 : 4. Porażka z niżej notowanym rywalem była efektem zbyt dużego zmęczenia - nasz zespół rozgrywał mecz co dwa dni i pod względem szybkościowym ustępowaliśmy przeciwnikowi, co w efekcie zakończyło się wysoką porażką.

Skład Zespołu „Herbapol” Klęka

Obecnie nasz zespół występuje w następującym składzie: Bramkarze: Paweł Parus, Mariusz Zbawiony (przedłużono wypożyczenie zawodnika z „Viktorii” Jarocin do 31 grudnia 1993 r.)

Obrońcy: Józef Parus, Jacek Parus, Leszek Tyrański, Stefan Węclewski, Janusz Jędrzak, Piotr Osiński, Ireneusz Janicki (przybył z „Orkanu” Jarosławiec).

Pomocnicy: Grzegorz Parus - kapitan drużyny, Adam Parus, Maciej Parus, Grzegorz Grodzki (przybył do „Herbapolu” po rocznym wypożyczeniu z MKS Chocicza do „Viktorii Jarocin”), Jarosław Kuderczak, Daniel Płócienniczak, Wiesław Parus, Dawid Gogulski.

Napastnicy: Dariusz Parus, Tomasz Parus. Z zespołem trenuje również dwóch zawodników z Mieszkowa.

W Klasie Makroregionalnej

* 15 sierpnia meczem na własnym stadionie drużyna „Herbapolu” rozpoczęła rozgrywki piłki nożnej o Mistrzostwo Klasy Makroregionalnej. Za partnera miała „Zamek” Gołańcz, jedną z czołowych drużyn makroregionu - w poprzednim sezonie uplasowała się na IV miejscu. Po bramkach Grzegorza Parusa mecz zakończył się wynikiem 2 : 2. Było wiele dogodnych sytuacji strzeleckich, nie wykorzystanych przez napastników „Herbapolu”.

* 21 sierpnia, mimo dobrej postawy naszego zespołu, przegraliśmy 3 : 2 w meczu wyjazdowym z zespołem „Mieszko” Gniezno. Do przerwy prowadziliśmy 2 : 0. Po dwóch meczach, w końcu sierpnia, „Herbapol” Klęka ma w dorobku zdobyty jeden punkt, zaś stosunek bramek wynosi 4 : 5.

* 29 sierpnia rozegramy na własnym boisku mecz z beniamikiem makroregionu - „Unią” Wapno. Początek meczu o godz. 15⁰⁰.

Jacek Parus

Terminarz klasy makroregionalnej

I runda

Spotkania, które będą rozgrywane na stadionie w Klęce.

* 12 września (niedziela) godz. 1500

„Herbapol” - „Energetyk” Poznań

* 26 września (niedziela) godz. 1500

„Herbapol” - „Notec” Dziembowo

* 10 października (niedziela) godz. 1500

„Herbapol” - „Polonia” Środa

* 24 października (niedziela) godz. 1300

„Herbapol” - „Lubuszanie” Trzcianka

* 7 listopada (niedziela) godz. 1300

„Herbapol” - „Viktoria” Września

Przyjmuję zgłoszenia
chłopców z roczników 1979 - 1983 do
SZKÓŁKI PIŁKARSKIEJ

Zapisy: 14 września

od godz. 16⁰⁰ na stadionie w Klęce.

Szkołka będzie dostępna dla wszystkich
chłopców z terenu gminy i okolicy.

Ireneusz Janicki

Rajd Mickiewiczowski

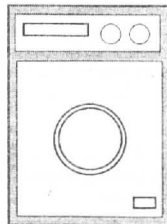


W dniach 23-26 września br. odbędzie się XXXII Ogólnopolski Rajd Mickiewiczowski. Współorganizatorem, obok Jarocińskiego Oddziału PTTK jest także Urząd Gminy w Nowym Mieście. Przewidziane są trasy jedno i wielodniowe, z których najdłuższa, licząca ok. 60 km, przebiegać będzie przez teren gminy Nowe Miasto. Pozostałe punkty tej 4-dniowej trasy to: Mirosław - Czeszewo - Dębno - Nowe Miasto - Śmielów - Brzostków - Raszewy - Dobieszczynia - Sierszew - Wysokotówek - Woja Książęca - Witaszyce i Jarocin. Nocleg organizatorzy planują w Nowym Mieście. Uczestnicy rajdu zgłaszają swój udział w terminie do 18 września, podając przy tym numer wybranej trasy. Zgłoszenia można kierować na adres: Zarząd Oddziału PTTK w Jarocinie, 63-200 Jarocin, ul. T.Kościuszki 15a (TEL. 28-49) z dopiskiem „Rajd Mickiewiczowski”

Centralnym punktem rajdu będzie spotkanie uczestników tras wielodniowych na wspólnym ognisku lub dyskotecce. Przewidzianych jest także wiele atrakcji i niespodzianek. Zakończenie imprezy, połączone z uroczystym wręczeniem nagród za zwycięstwa w konkursach organizowanych na trasach, nastąpi 26 września na mecie w Jarocinie. Szczegóły i warunki wzięcia udziału w rajdzie zawarte są w wydany przez oddział PTTK Jarocin regulaminie.

MS

**Naprawa
PRALEK AUTOMATYCZNYCH
I WIRNIKOWYCH
wszystkich typów**



Chocicza, ul. Kościelna 12

WIADOMOŚCI LOKALNE redaguje zespół w składzie: Halina Czarny (red.nacz.), Adam Czernerko, Marzena Spychalska, Franciszek Tomczak przy współpracy Jadwigi Łuczak. Wydawca: Biblioteka Publiczna Gminy Nowe Miasto n.Wartą. Adres Redakcji: Biblioteka Publiczna Gminy ul. Poznańska 8a 63-040 Nowe Miasto n.Wartą. Numer oddano do składu 2 września 1993r. Nakład 1400 egz. Skład i druk: MINIPOL PHUP s.c. ul.kl.Niesiołowskiego 7 63-300 Pleszew.